Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny w z.: Henryk Ryszewski.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 201. BYDGOSZCZ, środa, dnia 2 września 1925 roku. Rok XIX.

Powrót Doriana Grey'a.

Pod koniec ubiegłego roku zamieścił Adolf Nowaczyński w „Myśli Narodowej“ jeden z najobrzydliwszych swych paszkwilów p. t. „Powrót Doriana Grey'a“, wymyślający na ministra Skrzyńskiego za jego ówczesna podróż do Londynu i próbę nawiązania stosunków z Anglją. W tym samym czasie poseł ze Związku Ludowo-Narodowego i profesor historji Uniwersytetu Jagiellońskiego Konopczyński wystąpił z zjadliwa krytyka broszury min. Skrzyńskiego p. t. „Poland and Peace“ (Polska a Pokój). W owym to okresie ktokolwiek chciał manifestować swe „narodowe“ a raczej narodowo-demokratyczne przekonania psioczył gwarą Nowaczyńskiego na Anglię i min. Skrzyńskiego.

A oto w tych dniach sam Roman Dmowski rozpoczął w „Gazecie Warszawskiej“ druk cyklu artykułów p. t. „Niektóre zagadnienia polityki angielskiej“, gdzie stwierdza, że Anglja zdobyła hegemonję na kontynencie europejskim i zachęca ludzi młodych do gruntownego zajęcia się opracowaniem motywów i celów polityki angielskiej. Artykuł Dmowskiego stanowi zwrot polityki zagranicznej Narodowej Demokracji nie mniej radykalny niż w jej polityce wewnętrznej ugoda z Piastowcami.

Dotad bowiem Narodowa Demokracja zamykała oczy na rzeczywisty układ stosunków w Europie, polegając zupełnie na dyplomatach Francji. Wszelką nawet myśl poczynań samodzielnych, jak to robili Czesi, którzy polegajac głównie na Francji, nie zaniedbywali także zabiegów co do Anglji, określano jako zdradę interesów narodowych.

Trzeba było dopiero okresu Herriota we Francji i niebezpieczeństwa porozumienia lewicy francuskiej z Niemcami kosztem Polski, aby Narodowa Demokracja ocknęła się i pomyślała o dwóch zawiasach dla zaczepienia polityki Polski, to jest o Francję i o Anglię.

Pierwszy, który w obozie Narodowej Demokracji zwrócił uwagę na konieczność rewizji polityki zagranicznej to Stanisław Szczutowski. Artykuł jego, umieszczony w „Przeglądzie Wszechpolskim (nr. wrześniowy 1924 r.), omówiliśmy szeroko na łamach pisma naszego świeżo po jego ukazaniu się. Prasa narodowo-demokratyczna pominęła go milczeniem. Podobnie paryski korespondent pism narodowo-demokratycznych Kazimierz Smogorzewski nie dał się zasugerować stylem i wyzwiskami Nowaczyńskiego, narażając się nawet na inwektywy, że go kupił Skrzyński. Smogorzewski opuścił wówczas stanowisko korespondenta i objął dział polityki zagranicznej w „Rzeczypospolitej“.

Taki to był los „młodego człowieka“, który poznał się na stanowisku Anglji i popierał ministra Skrzyńskiego.

Nieco późno odzywa się Roman Dmowski. Nie wiem, skąd weźmie Narodowa Demokracja „młodych ludzi“, aby zajęli się poznawaniem Anglji. Przecież Polska w żadnej stolicy zagranicznej nie posiada pierwszorzędnego publicysty na stanowisku korespondenta. Bo któż zdecyduje się wyjechać na niepewny okres w obce strony, jeśli w kraju literaccy paszkwilanci dają stronnictwom dyrektywy dla polityki zagranicznej i bałamucą opinję?

W prasie niemieckiej połowę materjału poważnych gazet stanowią informacje zagraniczne. W Polsce natomiast nie wiele wydawnictw poczuwa się do obowiązku wysyłania korespondentów zagranicę.

Obecnie, zdaje się, nadchodzi inny okres. Dziś rozumie każdy, że los Polski zależny jest od wypadków w najbardziej odległych stronach świata. Zaburzenia antyangielskie w Chinach odciągają Anglię od zagadnienia paktu bezpieczeństwa, tak niebezpiecznego dla Polski wedle pierwotnych pomysłów niemieckich.

Bez zastanowienia przechodzimy nad wiadomością, że na zgromadzenie Ligi Narodów wyjeżdża trzech członków Sejmu, m. i. poseł Stroński, a przecież roku ubiegłego, gdy myśl tę rzucił min. Skrzyński, poseł Stroński dopatrzył się w tem ukrytego machiavellizmu, zarzucając ministrowi, że w ten sposób chce zrzucić odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenia na terenie Ligi Narodów na członków Sejmu.

Przed rokiem zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, obawiała się opinja polska, naiwnie wierząc, że losy nasze zależne są od Herriota i Mac Donalda. Dziś położenie nasze nie jest różowe, ale nabraliśmy wiary w siebie, jest porozumienie między Sejmem a kierownikiem dyplomacji polskiej.

Poważne obawy budzi jedynie stanowisko P. P. S. W sprawie optantów organ centralny tego Stronnictwa tak zapamiętale bronił oszczerczej polityki Stresemanna i nacjonalistów niemieckich, jak żaden komunista polski zapewne nie bronił dywersji sowieckich przeciw Polsce. Gdyby w Niemczech rządzili jeszcze socjaliści, możnaby stanowiska „Robotnika“ rozumieć, ale tak stanowcze germanofilstwo w okresie prezydentury Hindenburga i rządu nacjonalistów niemieckich jest u naszych socjalistów jakiemś zboczeniem psychopatycznem, ale nie mniej szkodliwem dla interesów państwa.

Cała pociecha wtem, że P. P. S. ani w kraju, ani zagranica nie posiada najmniejszych wpływów i widocznie sprawę optantów wyzyskano, aby przypomnieć siebie Międzynarodówce. Nie przydało się to na nic. Mac Donald, który nie wypuścił z rąk Egiptu, ani Herriot, który nie dał Maroka, nie może nabrać szacunku dla socjalisty Polaka, który w sprawie optantów staje po stronie Niemiec, gdy nawet Niemcy, tacy jak Schwann lub Quessel przyznają racje postępowaniu polskiemu.

Zaczyna się nowy okres. Polska dyplomacja przestała trzymać się fartuszka Marjanny i stawia pierwsze kroki wedle własnej siły za przyzwoleniem Dmowskiego, na którego dotąd powoływali się przeciwnicy angielskiego systemu.

A. P. B.

Gen. Sikorski o „zmianach“ w rządzie.

Gen. Sikorski, w związku z pogłoskami o zmianie gabinetu, oświadczył przedstawicielowi „Kurj. Polskiego“ co następuje:

O swojem przeznaczeniu na premjera dowiedziałem się przy czytaniu pewnego odłamu prasy, której redaktorowie polityczni widocznie w okresie wytchnienia obu izb parlamentarnych starają się wejść w ich kompetencje i zmieniają gabinety z zawrotną szybkością . . .

— A co zasadniczo pan generał myśli o zmianie gabinetu?

— Jako członek rządu i to lojalny człon. rządu niemogę zajmować się jego rzekomem przesileniem. Jako zaś obywatel uważam nawet dyskusję o tem w momencie ciężkiej walki o przyszłość państwa, za szkodliwą. Pomawianie zaś mnie o ambicje osobiste — mam nadzieję, upadnie samo przez się — jako niezbyt wybredny środek walki politycznej. Sądzę bowiem, że dałem już dostateczne dowody w swej publicznej służbie, że mam tylko jedną ambicję, a ta jest **ambicja twórczej pracy.** Moje zaś obecne pole działania daje mi aż nadto dużo sposobności, by nawet tak „wybujałą ambicję“ jak moja, w całej pełni zaspokoić i odciągnąć mnie od rozmyślań nad tworzeniem **„socjalistyczno-prawicowo-wojskowego gabinetu.“**

Dodać należy, że podane przez gen. Sikorskiego wyrażenia pochodzą z „Kurjera Porannego“, który prowadzi z nim systematyczna walkę o p. Piłsudskiego.

Zderzenie pociągów pod Stryszowem.

1 osoba ciężko, 10 lżej rannych.

Kraków, 31. 8. PAT. Dziś o godz. 1.45 w nocy na stacji Stryszów najechał pociąg osobowy na stojący na torze drugim pociąg towarowo-osobowy, wiozący słuchaczów wyższej szkoły wojskowej. Wkrótce po wypadku wyjechał na miejsce katastrofy pociąg ratunkowy z komisją, która przystąpiła niezwłocznie do zbadania przyczyn wypadku. Stwierdzono, że powodem katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy dla pociągu osobowego. Uszkodzeniu i wykolejeniu uległy trzy wagony pociągu osobowego oraz wagon służbowy i platforma z ładunkiem samochodu pociągu osobowo-towarowego. Pozatem uszkodzone są parowozy obu pociągów. Z podróżnych jedna osoba ciężko ranna, zaś 10 kontuzjonowanych. Normalny ruch pociągów wznowiono o godz. 8.30 rano.

Niemcy kłócą się z Sowjetami.

Możliwe zerwanie rokowań

Warszawa, 1. 9. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą, że wbrew dotychczasowym pogłoskom o rokowaniach bolszewicko-niemieckich w sprawie zawarcia traktatu handlowego, w ostatnich dniach doszły do bardzo poważnego zatargu. Niemcy protestują przeciwko rozciągnięciu przez Sowjety prawa najwyższego uprzywilejowania na całą Rosję. Utrzymują, że jest to wbrew traktatowi w Rapallo oraz, że nie jest to posunięcie gospodarcze, lecz wyłącznie polityczne. Możliwe jest zerwanie, a co namniej, zawieszenie rokowań.

Prez. Wojciechowski w Łomży.

Warszawa, 31. 8. PAT. Wczoraj o godz. 6.30 wyjechał automobilem p. Prezydent Rzplitej do Łomży na poświęcenie i wręczenie sztandaru 33 p. p. Towarzyszyli p. Prezydentowi Rzplitej p. Krajewski, w zastępstwie dyrektora kancelarji p. Lenca, major Mejer, rotmistrz Radomyski i por. Szulhanowicz. Powrót nastąpił o godz. 20.

O poprawę złotego.

Warszawa, 1. 9. (Tel. wł.) Wczoraj po południu odbyła się w prezydjum Rady Ministrów narada finansowa. Na konferencji ustalono dalszy plan akcji ku poprawie złotego.

Wiceprezes Banku Polskiego w Anglji.

Warszawa, 1. 9. (Tel. wł.) Wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski w drodze powrotnej z Ameryki, zatrzymał się w Londynie.

Co będzie robił p. Skrzyński?

Warszawa, 1. 9. (Tel. wł.) Dziś wyjeżdża do Genewy delegacja polska na sesję Ligi Narodów z min. Skrzyńskim na czele. Podczas nieobecności p. Skrzyńskiego zastępować go będzie premjer Wł. Grabski. P. Skrzyński podczas swego pobytu w Genewie wygłosi w tamtejszym uniwersytecie prelekcje o Polsce.

Poseł polski z Moskwy powrócił.

Warszawa, 1. 9. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy poseł w Moskwie p. Kętrzyński.

Jeszcze reforma rolna...

Warszawa, 1. 9. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie podkomisji senackiej w sprawie reformy rolnej. Po referacie sen. Buzka (Piast) uchwalono 26 artykułów, do których zgłoszono szereg poprawek.. Dalszy ciąg dyskusji dziś.

Jaka to przykrość spotkała Mackensena w Gdańsku.

Gdańsk, 31. 8. PAT. W sobotę wieczorem przejeżdżał tędy z Niemiec do Prus Wschodnich marszałek Mackensen. Na powitanie marszałka udało się na dworzec gdański grono tutejszych przywódców nacjonalistycznych. Dzienniki nacjonalistyczne wyrażają oburzenie, że marszałek, który jechał w wagonie tranzytowym, nie mógł nawet porozmawiać ze swymi wielbicielami.

Magazyn odzieży i obuwia
Jan Heidner
Proszę zważać na adres: **ul. Dworcowa 3.**
20624)

Sytuacja polityczna we Francji.

(Korespondencja własna.)

Paryż, w sierpniu.

Obserwujemy od pewnego czasu we Francji ciekawe zjawisko: kierunki radykalne w kraju i społeczeństwie rosną na sile i znaczeniu, szerzą się i zagarniają coraz większą ilość obywateli. Dowodem tego są wszystkie wybory do rad generalnych, z których każde kończą się coraz większem zwycięstwem kartelu lewicowego, jak to było np. 19 i 26 lipca. A jednocześnie w izbie **kartel lewicowy rozpada się**, rząd na nim oparty słabnie, chwieje się i dochodzi do takiego paradoksu, że istnienie swoje zawdzięcza głosom prawicowej opozycji, jak to było na ostatniem przedferyjnem posiedzeniu Izby, kiedy budżet p. Caillaux uchwalała mieszana większość bloku narodowego, grupy p. Loucheur a części radykałów i republikanów — socjalistów przeciw socjalistom i części radykałów.

Wreszcie zakończony tylko co kongres socjalistów francuskich poprostu odmówił **większością 2332 głosów przeciw 559 poparcia rządowi p. Painlévégo.**

Sytuacja wymaga rychłego wyjaśnienia i „reparacji". Natychmiast po zebraniu się Izb będzie musiała nastąpić **akcja polityczna do takiej „reparacji" dążąca.**

Sytuacja ta dziwna i niespodziana pochodzi z dwóch przyczyn. Jedna z nich jest **kryzys finansowy, który leczy p. Caillaux środkami nie aprobowanemi przez socjalizm.** Druga przyczyna — to **wojna marokańska.** Obie one zresztą łączą się ze sobą i przeplatają, potęgując jedna drugą.

I tu właśnie warto rozejrzeć się w tem, jak Francja przeciętna traktuje swoją **politykę kolonjalną**, która wymaga obecnie od kraju ofiar krwi i mienia, powodując ciężki kryzys wewnętrzny i powstrzymuje normalną ewolucję polityczną III Republiki.

Niepowodzenia w polityce kolonjalnej Francji z Marokka przerzuciły się na Syrję. Niema w tem zresztą nic szczególnie zatrważającego, bo przy rozszerzeniu kolonji muszą być starcia i czasowe niepowodzenia. Nowem w tych faktach jest to, że Francja prowadzi czynną politykę kolonjalną, realizując możliwości, które jej narzuciła wielka wojna.

Algier był dawno pacyfikowany, Indo-Chiny były nieruchome. III-cia Republika była daleka od wszelkich awantur i przedsięwzięć w rodzaju cesarstwa meksykańskiego. W swoim czasie Clemenceau obalił Jules'a Ferry'ego za niepowodzenie kolonjalne. Los chciał, że twór tego właśnie p. Clemenceau w traktacie wersalskim narzucił Francji nową politykę kolonjalną.

Naturalnie ani ustrój republikański, ani demokracja same przez się nie przeciwstawiają się polityce kolonjalnej, ale w pewnym stopniu hamują jej charakter narodowy Francji.

Francuzi dawno odstąpili Anglikom Indję, Kanadę, Egipt, a w Afryce Północnej, stanowiącej jakby ciąg dalszy metropolji, ograniczyli się do polityki wojskowo-administracyjnej, oddając incjatywę gospodarczą raczej Włochom.

Francuzi to przeważnie naród domatorów. Nasyceni dawną kulturą i zamożnością, nie są wypychani z kraju przez przeludnienie, ani przez duchą awantury i hazardu. Stara kultura daje Francji ogromną rentę narodową — przeciętnego dobrobytu. Jedyna troska Francji — to bezpieczeństwo. Zabezpieczenie granicy paktami, zabezpieczenie starości — rentami.

Zwycięstwo otworzyło nagle przed tym narodem bezpieczeństwa nieznane i pociągające przestwory, ale w masie narodu francuski do nich nie ciągnie. Budzą się tam dawne instynkty Gallów — twórczych i przedsiębiorczych koczowników; znajduje one wyraz w zdumiewającej nieraz „les buorgois" akcji Afrykańczyków, jak zwą marsz. Lyautey'a i całą plejadę jego cywilnych i wojskowych współpracowników.

Ale ten budzący się instynkt nie ma zbyt sprzyjających warunków do realizacji swych planów. Brak funduszów. Rząd francuski musi wykazać ogromną umiejętność, aby ocalić sytuację finansową, spłacać długi, utrzymywać walutę od spadku. I stąd narówni z dążeniem do wyzyskania możliwości kolonjalnych, które otworzył traktat wersalski, widzimy również dążenie do osłabienia się tych tendencji.

Oto głębokie podłoże obecnej sytuacji politycznej we Francji.

A. B.

W Prusach Wschodnich zaciągają Niemcy ochotników do Reichswery.

Dzieje się to pomimo kontroli ententy.

Z Berlina. (Wiadomość własna.) Minister Reichswehry zaprzeczył swego czasu stawianym przez socjalistów i komunistów zarzutom, jakoby do armji niemieckiej zaciągani byli nadetatowi ochotnicy, zobowiązujący się do czasowej tylko służby. Obecnie donoszą tu z Prus Wschodnich i innej części Rzeszy niemieckiej, że do kilku garnizonów zaciągnięto z różnych miejscowości Prus Wschodnich cały szereg młodych, zaledwie 20-to letnich mężczyzn w charakterze ochotników. Według bliższych informacji — zajęli nowozaciągnięci miejsca po rozpuszczonych żołnierzach Reichswehry i przejęli nawet nazwiska rozpuszczonych, aby na listach, które od czasu do czasu bada komisja kontrolująca ententy, nie było można rozpoznać jakichś podpadających zmian.

Ochotnicy tymczasowi zaciągani są przeważnie na służbę 2-letnią, poczem, po wyćwiczeniu wracają do swych rodzinnych wsi, gdzie skupiają się w organizacjach Kyffhäuserbundu, obejmującego po kilka wiosek w poszczególnych okręgach.

Wielkie manifestacje komunistów niemieckich w Królewcu.

Komunistyczne związki bojowe maszerują głównemi ulicami.

Królewiec. (Tel. wł.) Z okazji wypuszczonych na zasadzie wydanej w Niemczech amnestji kilku znajdujących się od szeregu lat po więzieniach prusko-wschodnich przywódców komunistycznych na wolność, urządzili komuniści w Królewcu, wzrastające liczebnie w ostatnim czasie bardzo poważnie, wielkie demonstracje i manifestacje uliczne. Po raz pierwszy przeciągały głównemi ulicami miasta oddziały komunistów, zorganizowanych w t. zw. „Roter Frontkämpferbund". Komuniści, podzieleni na sotnie — nieśli czerwone sztandary i śpiewali międzynarodówkę. Po dojściu do ogrodu Domu Związkowego odbyli komuniści prawdziwy „Parademarsch" przed swoim głównym dowódcą Möricke poczem manifestowali krzykliwie na cześć znanego wschodnio - pruskiego komunisty Glogaua i innych, którzy co tylko opuścili więzienie. Po okolicznościowych przemówieniach wznieśli komuniści trzykrotne okrzyki: Rot - Front! poczem przemaszerowali przed wypuszczonymi więźniami w szyku wojskowym.

Z Państw Bałtyckich.

Polacy chcą wprowadzić trzech posłów do sejmu łotewskiego. — Ilu Polaków zamieszkuje na Łotwie? — Gdzie są ich główne siedziby? — Program listy polskiej.

(Korespondencja własna Dziennika Bydgoskiego).

Ryga, dnia 30 sierpnia 25 r.

Ustawodawcza sesja wybranego przed trzema laty pierwszego łotewskiego parlamentu już upłynęła, a w dniach 3 i 4 października odbędą się w całej Łotwie nowe wybory. Na wydane przed kilku dniami hasło formalnego składania list kandydatów, kompanja wyborcza rozpoczęła się i prowadzona jest z niezwykłą zaciekłością. Niezmiernie ciekawem zjawiskiem jest fakt wysunięcia ogromnej ilości list wyborczych, sięgających liczby 138, podczas gdy w wyborach poprzednich w r. 1922 było ich zaledwie 87. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że według spisu z lutego 1925, liczba ludności wynosi 1.849.805 osób i że prawo do głosowania posiada zaledwie z górą miljon to przyznać musimy, iż list tych stanowczo za wiele. Dla tak nieznacznej garstki głosujących, zbytnie zróżniczkowanie partyjne jest niewątpliwie bardziej szkodliwe, aniżeli korzystne, gdyż rozprasza jednolitą opinję społeczną. Na owych 138 listach okazało gotowość bronienia interesów narodu łotewskiego kilka tysięcy kandydatów. W samej tylko Rydze wystawiono 32 listy, zawierające nazwiska około 400 kandydatów, na maximum 19 miejsc poselskich. Zaznaczyć przytem należy, że wiele list komisja wyborcza unieważniła z powodu różnych nieformalności — gdyby nie to ogólna ilość list wynosiłaby 180. Na ogół można powiedzieć, że prawie cały ogół społeczeństwa łotewskiego poszedł do walki wyborczej o siłach rozdrobnionych, rozbitych. Da się to zwłaszcza powiedzieć o ugrupowaniach burżuazyjno - demokratycznych jak również i narodowościowych — socjaliści natomiast, a co najciekawsze **Niemcy,** wysuwający na posłów naczelnego redaktora Rigasche Rundschau dr. Schiemanna, barona Fricksa, głównego pastora Kellera oraz Andrzeja Niedrę — **idą w zwartych szeregach.** Wysunięcie Niedry, tego samego, który rok temu był skazany za spisek przeciwko pierwszemu rządowi za czasów panowania rosyjskich „Baltikumtruppen" — stało się sensacją wyborczą. Niedra, pozbawiony obywatelstwa łotewskiego posiada ogromnie dużo zwolenników, ale na liście figurować nie może.

Podział grup głównych społecznych we wszystkich pięciu okręgach wyborczych jest następujący: 81 list łotewskich partji burżuazyjnych, 47 mniejszości narodowych. Wyrazicielami opinji łotewskich sfer burżuazyjnych są partje: chrześcijańscy narodowcy, narodowe zjednoczenie, zjednoczona lista burżuazyjna (Niemcy).

Przedstawiciele szerszych warstw miejskich inteligencji, rzemieślników, urzędników itd. wysunęli listy następujące: centrum demokratyczne, oraz partja pracy, w których między innemi figuruje prezydent Łotwy Czakste oraz poseł łotewski w Kownie prof. Bałod, łotgalska partja demokratyczna i inne. Partje włościańskie stanowią: związek chłopski, broniący interesów zamożniejszych sfer włościańskich, partja nowoosiedleńców, drobnych rolników itd. Wreszcie osobne listy wystawiły mniejszości narodowe, na co, jako na **zjawisko anormalne**, zwraca uwagę prasa łotewska.

Najwięcej list mniejszościowych wystawiono w Rydze (12) i Łotgalji (13). Najlepiej zorganizowani są jak dotychczas **Niemcy i Polacy,** posiadający po jednej tylko liście. Natomiast mniejszości żydowska i rosyjska rozproszyły swe siły w kilku partjach i partyjkach. Litwini, których liczba jest minimalna, listy swej nie wystawili wcale.

Polacy zdobyli się na Łotwie na czyn zasługujący na pełne uznanie i szacunek, bo oto zamiast iść różnemi drogami i rozdrabniać **się w partjach, zjednoczyli się, stanęli razem i wysunęli jedną tylko listę,** listę noszącą numer 31 pod nazwą: „Lista Polaków-katolików Związku Polaków". Pierwszy kandydat na liście tej p. Swytan oświadczył w sprawie listy polskiej co następuje:

Urzędowa statystyka wylicza w całym kraju Łotewskim około 70.000 obywateli narodowości polskiej. Według polskich danych nieurzędowych liczba Polaków na Łotwie wynosi około 90.000. Gdyby więc wszyscy Polacy stanęli do wyborów solidarnie, gdybyśmy nie utracili ani jednego głosu polskiego, to moglibyśmy przeprowadzić do sejmu łotewskiego trzech lub nawet czterech posłów polskich.

Wyborcy polscy zamieszkują przeważnie w powiatach Dźwińskim, Rzerzyckim oraz częściowo Łucyńskim. Sporo Polaków zamieszkuje również w Zemgalji. W samej Rydze mieszka przeszło 15.000 Polaków; w Libawie stanowią Polacy niemal 4% całej ludności. Z punktu widzenia politycznego są Polacy w Łotwie skupieni i zorganizowani w „Związku Polaków w Łotwie", posiadającym główną swą siedzibę w Dynaburgu. „Związek Polaków" posiada na całej Łotwie 24 oddziały, połączone w kilku okręgach. Ponadto istnieje w różnych miejscowościach Łotwy cały szereg polskich związków, organizacji, nie posiadających politycznego zabarwienia.

Jeżeli chodzi o program listy polskiej to trzeba przyznać, że jest on niezmiernie prosty i jasny. Zawiera on szczytne zadanie obrony interesów narodowych ludności polskiej, zamieszkującej na Łotwie. Nadmienić mi wypada, że we wszystkich czterech okręgach wyborczych wysunięto tych samych kandydatów, a zamieniano tylko ich porządek na liście. W Inflantach nie wysuwają **Polacy swej listy wcale.**

Co do komunistów, to chcieli oni pod zamaskowaną nazwą jednego ze związków zawodowych w Rydze dostać się krętemi drogami do parlamentu. Władze łotewskie manewr ten komunistów wcześnie rozpoznały i nie dopuszczą, aby do parlamentu łotewskiego wszedł chociażby tylko jeden komunista.

Bronisław Łojewski.

Kupując towar zagraniczny,
podkopujesz złoty polski.

Porozumienie państw bałkańskich.

Białogród, 31. 8. PAT. „Polityka" donosi z Aten, **że minister spraw zagranicznych Rendis oświadczył dziennikarzom, że w Genewie przedłoży Lidze Narodów projekt obowiązujących sądów rozjemczych między państwami bałkańskimi. Minister zwrócił się w tej sprawie do mocarstw i otrzymał przyrzeczenie poparcia.**

Paryż, 30. 8. PAT. „Temps" w artykule wstępnym podkreśla wspólną akcję państw bałkańskich, zwróconą przeciwko zakusom komunistycznym, kierowanym przez Moskwę. Zdaje się być jasnem, że trzecia międzynarodówka dąży do podboju Europy, zaczynając od półwyspu bałkańskiego. „Temps" stwierdza z zadowoleniem, iż akcja państw bałkańskich osiągnęła rezultaty pozytywne, które bezwątpienia są korzystne dla całego świata, będąc obroną ustroju socjalnego. Oprócz tego „Temps" stwierdza, iż wspólna akcja Jugosławji, Rumunji, Grecji i Bułgarji jest rękojmią stałego pokoju na Bałkanach.

Robotnicy francuscy przeciw Abd-el-Krimowi.

Paryż, 31. 8. (PAT) Konfederacja Pracy przyjęła rezolucję, w której oświadcza, że dla osiągnięcia pokoju nie wystarcza wywarcie presji na rząd francuski, mianowicie należy również wpłynąć na Abd-el-Krima.

Konfederacja Pracy jest zdania, że nie należy żądać ewakuacji Marokka, gdyż spowodowałoby to powrót do barbarzyństwa i rzeź osadników francuskich nietylko w Marokku, lecz i w innych kolonjach francuskich. Abd-el-Krimowi zdaniem Konf. Pracy nie zależy bynajmniej na poprawie bytu proletarjatu marokańskiego ani europejskiego.

Złudzenia finansowe a wymagania rzeczywistości.

/I.

Zamach na złotego, jakkolwiek został udaremniony, jest poważną przestrogą na przyszłość. — Spadek kursu złotego na giełdach zagranicznych był przejawem naszego wewnętrznego kryzysu gospodarczego. — Optymizm urzędowy jest źródłem złudzeń i pozbawia rząd zdolności przewidywania wypadków. — Przykłady. — Ostatnia mowa premjera; celem jej uspokojenie społeczeństwa.

Nagłe i poważne załamanie się polskiego złotego na giełdach zagranicznych, w dn .28 i 29 lipca, silnie zaniepokoiło wszystkich: rząd i społeczeństwo. Premjer Grabski przerwał swoje kryniczne wywczasy i wpadł do Warszawy; odbyły się i odbywają narady, jawne i poufne, rządu (Rady Ministrów) z udziałem władz Banku Polskiego oraz przedstawicieli Sejmu i gospodarczych instytucji społecznych nad obmyśleniem i wprowadzeniem w życie środków i zarządzeń, któreby utrzymały kurs złotego na należnej wysokości i broniły go skutecznie od zamachów zniżkowych. Pojawił się komunikat, podobno, pióra człowieka zaufania p. Grabskiego, objaśniający całą rzecz bardzo jednostronnie, bo przypisujący spadek złotego wyłącznie machinacjom „wrogich państwu polskiemu czynników", w końcu komunikat uspakaja społeczeństwo, że zamach wysiłkiem rządu został udaremniony, i złoty, po krótkotrwałej zniżce, wkrótce odzyskał niemal to wszystko, co przejściowo stracił. Niewątpliwie wynik taki narazie jest pomyślny i pocieszający, ale pozostaje sam fakt możliwości spadku kursu złotego, który powinien dać dużo do myślenia, świadczy bowiem, po pierwsze, że złoty polski nie jest tak opancerzony i taki murowany, jak to mniemał i wielokrotnie w swych publicznych przemówieniach zapewniał Minister Skarbu, i po drugie, że „czynniki wrogie" mogą nim zachwiać i incydent z przed paru tygodni może się znowu jednego pięknego dnia powtórzyć, a wtedy kto zaręczy, jaki będzie ostateczny wynik? Obawę tę potwierdza okoliczność, że po owym katastrofalnym dniu, złoty, pomimo wszystko, nie może podnieść się do parytetu, a za dolar, wbrew oficjalnym notowaniom giełdowym, trzeba płacić złotymi znacznie więcej, niż wypada z parytetu (przeszło 6 złotych, zamiast 5,18).

W rzeczywistości, incydent, zlikwidowany narazie pomyślnie, jest tylko zewnętrznym (zagranicznym) przejawem naszego wewnętrznego kryzysu finansowo-gospodarczego, który wyraża się w ogólnym zastoju przemysłu i handlu, braku gotówki i kredytu, ciągłem podnoszeniu się cen. Jakkolwiek ministerstwo skarbu, obniżając mnożna dla poborów urzędniczych i emerytalnych, stara się, w sposób istnie dotkliwy, przekonać, że drożyzna słabnie, to jednak wszyscy dobrze wiemy, że, od czasu stabilizacji waluty, drożyzna znacznie wzrosła i ciągle wzrasta, tj. siła nabywcza złotego na rynku wewnętrznym się obniża. Premjer Grabski w swoim czasie uspakajał i objaśniał ten fakt powszechnym spadkiem wartości złota (?). Jeżeli więc złoty polski staje się mniej wartym na rynku wewnętrznym, to logicznie i nieuniknienie musi upaść także i na rynkach zagranicznych, chociażby miał w Banku Polskim pokrycie w złocie i walutach, przewyższające normę, statutem przepisaną, jak to zresztą jest i w obecnej chwili, kiedy pokrycie stanowi (10 sierpnia) 39,6 % całego obiegu, zamiast statutowych 30 %; przed miesiącem, na dz. 10 lipca pokrycie to było znacznie wyższe i stanowiło 50,9 % obiegu.

* * *

Przeżyty incydent powinien stać się poważną przestrogą, zarówno dla rządu, jak i dla społeczeństwa; zadał on bowiem cios wyraźny urzędowemu optymizmowi, który już od dłuższego czasu czczym frazesem i grą cyfr statystycznych usiłuje zasłonić rzeczywistość, a trzeba pamiętać, że i cyfry nie zawsze prawdę mówią, ale nieraz kłamią. Zapoczątkowany przez premjera, w najlepszym zamiarze dodania otuchy społeczeństwu w ciężkiej chwili sanacji skarbu, optymizm urzędowy wkroczył następnie na fałszywe tory, stał się stopniowo tylko zwrotem deklamatorskim i odchylił się znacznie od treści istotnego optymizmu. Istotny optymizm jest to wiara w ostateczny tryumf dobra nad złem, wiara, wzmacniająca energję w pracy i walce o lepsze jutro; niezbędnym składowym czynnikiem optymizmu jest krytyczna ocena rzeczywistości, celem jej polepszenia; optymizm musi być krytycznym i czynnym. Zadowolenie z siebie i otoczenia, daleko idąca wyrozumiałość dla złego, rozmyślne zamykanie oczu, dla miłego spokoju i trwania w zadowoleniu, na ciemne strony rzeczywistości, bierne godzenie się z nią pod hasłem: „jakoś to będzie" — usposobienie takie i poglądy nie zasługują w istocie na nazwę optymizmu, jest to optymizm sfałszowany i szkodliwy. Tymczasem taki właśnie optymizm ogarnął nasze sfery rządzące i po części samo społeczeństwo: prawda, jeżeli nie jest przyjemna, została zdegradowana na „pesymizm", fałszowanie prawdy i nawet kłamstwo, o ile dźwięczą pochlebnie i przyjemnie, awansowały na „optymizm".

Jest jeszcze jedno, wielce szkodliwe dla życia państwa, następstwo fałszywego optymizmu; według słusznego francuskiego wyrażenia, sztuka rządzenia polega na zdolności przewidywania („gouverner — c'est prévoir"), a fałszywy optymizm, wytwarzając przyjemne złudzenia, pozbawia rządzących zdolności przewidywania rozwoju wypadków.

Za przykładem premjera, wszyscy ministrowie stali się optymistami z urzędu, o optymiźmie, rozbrajającym niekiedy raz swą naiwnością; aby się o tem przekonać, wystarczy przeczytać uważnie mowy, wygłoszone przez nich w sejmie przy dyskusji budżetowej; wszystkie są do siebie podobne układem i treścią. Każdy z ministrów uskarża się na ogrom i trudności zadań, jakie ma do spełnienia; oświadcza, że jest pracowity, kompetentny, energiczny i stanowczy; w końcu zapewnia, że od czasu objęcia przez niego urzędowania wszystko idzie wyraźnie ku lepszemu w jego resorcie i zrobiono już znaczny postęp, na dowód czego podaje jednak nie argumenty faktyczne, wzięte z życia, ale opinje pochlebne prasy zagranicznej, a nawet osób prywatnych! A przecież wiadomo dobrze, że opinje takie mogą być często inspirowane albo też są tylko, nie obwiązującą nikogo, zdawkową grzecznością. Ulubionym też zwrotem w wielu przemówieniach jest potępianie „pesymizmu", jako chorobliwego, nie mającego podstaw, przejawu myśli (premjer Grabski) i apelowanie do uczucia patrjotyzmu, które, ze względu na interes państwowy powinno powstrzymywać od ujawniania naszych braków i niedomagań (wiceminister Klarner contra Michalski.)

* * *

Kiedy w początku roku ubiegłego, zarysowały się pierwsze oznaki kryzysu gospodarczego i na nie zwracano

Walka o Mossul.

Most Tigrus w Mossulu. Zbierająca się Liga Narodów będzie rozpatrywać m. i. i podanie rządu tureckiego, domagające się aby Anglja zwróciła Turcji zajęty przez nią prawem kaduka Mossul.

(MAURICE LEBLANC)

Tłumaczyła J. P.

1

Zęby tygrysa

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Don Luis Perenna.

O godzinie wpół do piątej, sekretarz osobisty prefekta policji, pana Demaliona, ułożył na biurku listy i sprawozdania, poczem zadzwonił i rzekł do wchodzącego woźnego:

— Pan prefekt zawezwał, na godzinę piątą, kilka osób. Niech zaczekają, każdy z osobna, żeby się nie mogli porozumieć między sobą. Karty wizytowe tych panów, proszę mnie przynieść.

Po wyjściu woźnego sekretarz skierował się ku drzwiom swego gabinetu. Wtem drzwi od przedpokoju otwarły się ponownie i stanął w nich mężczyzna krępy i barczysty, ale dziwnie blady. Zatrzymał się chwilę, potem zrobił kilka kroków, zachwiał się i uchwycił poręczy fotela.

— Ach, to ty, Vérot! Lecz, czegoś ty taki zmieniony? Co ci jest?

— Nic mi nie jest, panie sekretarzu — odrzekł Vérot, ocierając pot z czoła. — Może się trochę przepracowałem tymi dniami, gdyż chciałem koniecznie wyjaśnić pewną sprawę, powierzoną mi przez pana prefekta... Musi to być zmęczenie... bo rzeczywiście dziwnie że się czuję...

— Możebyś się czego napił na wzmocnienie?

— Nie, dziękuję... Chciałbym... chciałbym się widzieć z panem prefektem...

— Prefekt przyjdzie dopiero o piątej, na zebranie.

— Właśnie, i mnie zawezwał na to zebranie... Lecz, potrzebowałbym koniecznie, przedtem się z nim w tej sprawie rozmówić.

Sekretarz spojrzał na niego badawczo.

— Masz mu może jakieś ważne odkrycie do zakomunikowania?

— Tak, odkrycie niezmiernej wagi. Idzie tu bowiem o zbrodnię popełnioną przed miesiącem, a szczególnie o zapobieżenie skutkom tej zbrodni, w formie dwóch nowych zabójstw, które się staną niechybnie tej nocy, jeśli im nie zdołamy przeszkodzić. Tak... tej nocy... niechybnie... I to tak szatańsko zorganizowane...

— Wiesz co, Vérot, usiądź i odpocznij trochę. Zanadto się tą sprawą przejmujesz...

— Być może, lecz... aż mi się straszno robi na myśl, że mógłbym się z panem prefektem rozminąć, i nie uprzedzić go o tem, co się tam knuje!... Pomyślałem więc sobie, że bezpieczniej będzie, na wszelki wypadek, spisać wszystko co wiem o tej sprawie. W tej oto żółtej kopercie znajdzie pan całe sprawozdanie, a tu, ma pan jeszcze pudełeczko, w którem znajduje się przedmiot, mogący służyć jako dodatkowe wyjaśnienie.

— Czemuż ty tego nie chcesz przy sobie zatrzymać?

— Boję się, bo mnie szpiegują... Nie będę miał chwili spokoju, dopóki kto inny, prócz mnie, nie będzie znał tej tajemnicy!...

— Ależ, nie obawiaj się, Vérot, prefekt niebawem nadejdzie i udzieli ci pełnomocnictwa dla działania w tej sprawie i zapobieżenia dalszym zbrodniom. Tymczasem zaś, radzę ci, pójść do infirmerji i wziąść czegoś na wzmocnienie.

Inspektor zawahał się chwilę, raz jeszcze otarł pot z czoła, następnie, trochę sztywnym krokiem, skierował się ku wyjściu.

Zostawszy sam, sekretarz wsunął żółtą kopertę pomiędzy akta leżące na biurku prefekta, poczem wyszedł do swego gabinetu.

Zaledwie drzwi zamknął, kiedy od przedpokoju drzwi otwarły się ponownie i wszedł inspektor, jąkając:

— Panie sekretarzu... ja panu lepiej pokażę...

Blady był jak trup i szczękał zębami. Ujrzawszy, że w pokoju niema nikogo, chciał pójść dalej, lecz sił mu zabrakło i runął na pobliskie krzesło, jęcząc:

— Tak mi jakoś niedobrze... czyżby to była trucizna?... Straszno mi... boję się...

Uchwycił kawałek papieru z biurka i usiłował nagryzmolić słów parę, lecz po chwili zaniechał tego, mówiąc:

— Przecież to zbyteczne, prefekt przeczyta mój list... Ale, co mnie jest?... co mi się stało?...

Nagle, opanował się i powstał wołając stłumionym głosem:

— Panie sekretarzu... trzeba... trzeba koniecznie... To na tę noc... Nic nie wstrzyma!...

I jak automat, drobnym krokiem, zwrócił się ku gabinetowi sekretarza, lecz siły go opuściły i padł na kolana. Szał przerażenia wstrząsnął nim. Chciał krzyczeć, ale głos uwiązł mu w gardle. Czołgając się, dotarł do ściany. Mózg jego, dawał mu już niejasne pojęcie kierunku i zamiast zwrócić się w lewo, skierował się w prawo i czołgał się dalej wzdłuż ściany, macając mur jak ślepy. Po chwili natrafił na klamkę drzwi jakichś, otworzył je, wybełkotał: Ratunku!... ratunku!... i padł na podłogę pokoiku, który służył za toaletę prefektowi policji.

Wyobrażając sobie, że jest w gabinecie sekretarza, jęczał dalej: „...tej nocy... ujrzycie... ślad zębów... Okropność! Ratunku! to trucizna... ratujcie mnie... Jezus! Marja!..."

Głos jego stawał się coraz słabszy. Wymówił jeszcze jak we śnie:

— Zęby... białe zęby... zamykają się...

I umilkł. Głowa spadła mu na piersi, westchnął parę razy i skonał.

Pan Demalion, który już od lat kilku zajmował wysokie stanowisko prefekta policji, był człowiekiem powszechnie cenionym i poważanym, o twarzy inteligentnej i subtelnej i postaci zlekka ociężałej, człowieka pięćdziesięcioletniego. Jego eleganckie popielate ubranie i białe kamasze, w niczem nie przypominały zwykłego urzędniczego ubioru, ruchy zaś jego były pełne wykwintnej i naturalnej swobody.

Zadzwonił, i po chwili zwrócił się do wchodzącego sekretarza:

— Czy osoby, zawezwane przezemnie na piątą, już przybyły?

— Tak jest, panie prefekcie, kazałem ich umieścić każdego z osobna.

— Tym razem ostrożność zbyteczna! Chociaż... może to i lepiej. Spodziewam się, że ambasador Stanów Zjednoczonych nie fatygował się osobiście?

— Nie, panie prefekcie, zastępuje go sekretarz ambasady.

— Czy ma pan karty tych panów?

— Oto są.

(Ciąg dalszy nastąpi)

uwagę premjera, ten ostatni stale odpowiadał, że nie jest tak źle, jak twierdza „pesymiści", albowiem . . . niema ani bankructw poważnych firm, ani większej liczby przymusowych licytacji na spłatę podatków i innych zobowiązań. Dziś, po upływie roku, argument ten stracił siłę: mamy już i ogłoszone niewypłacalności kilku bardzo poważnych firm i nad wielu innemi wisi bankructwo; co zaś do licytacji nieruchomości i ruchomości, to stały się one zjawiskiem powszedniem, tylko niema nabywców na sprzedawane z licytacji objekty. Zdolność przewidywania zawiodła premjera i z niektórych jego przemówień można było wyczuć, że, wobec nie dających się już zaprzeczyć rzeczywistości, zachwiał się jego „optymizm", a raczej wiara w nieomylność prowadzonej polityki finansowej.

Główną przyczynę wzmagającego się bez przerwy kryzysu gospodarczego premjer upatrywał zawsze w zeszłorocznym nieurodzaju i teraz na dobrych tegorocznych zbiorach buduje znowu swe „optymistyczne" widoki, czy też złudzenia na przyszłość. Prawda, Polska jest krajem przeważnie rolniczym (rolnictwem u nas zajmuje się 65% ludności we Francji — 41%, w Niemczech—40%) i produkcja rolna musi odgrywać poważną rolę w całokształcie naszych stosunków ekonomicznych, przyczyniając się do naprawy finansów państwowych i wogóle życia gospodarczego. Pomimo to jednak, całkowite uzależnienie sytuacji gospodarczej od urodzaju nie jest w państwie współczesnem rzeczą normalna i sam urodzaj, będący darem Bożym, nie stanowi jeszcze wszystkiego: potrzebne sa nadto odpowiednie zarządzenia rządowe, które-by wytworzyły warunki przyjazne dla korzystnego spieniężenia urodzaju. I tu zachodzi pytanie, czy w obecnych ogólnych warunkach gospodarczych i przy obecnym stosunku banków państwowych do rolnictwa, znaczna część tegorocznych zbiorów nie będzie musiała być sprzedana zagranicą po cenach niskich (obecnie spadły do połowy) i czy następnie, jak to już bywało, nie wypadnie sprowadzać do Polski z zagranicy ziarno i mąkę, już po cenach znacznie wyższych; gdyby tak się stało, to i dobry urodzaj, z łaski Bożej, na który tak się liczy, był-by w znacznym stopniu, z łaski rządu, zmarnowany. W roku ubiegłym podobne tranzakcje zbożowe przyniosły Polsce 300 miljonów złotych strat (obliczenie senatora Gaszyńskiego); w roku bieżącym, według przybliżonych obliczeń, będziemy mieli, poza własnem spożyciem, do wywozu zagranicę około 120 000 wagonów rozmaitego rodzaju ziarna.

* * *

Dnia 28 sierpnia, t. j. w miesiąc po dniu feralnym dla złotego, premjer wygłosił obszerną mowę o sytuacji walutowej i gospodarczej dla przedstawicieli prasy i sfer gospodarczych. Cel mowy jest jasny: uspokojenie społeczeństwa, zatrwożonego nietylko spadkiem złotego, ale i nowemi rozporządzeniami natury finansowej; zawiera też ona ostrą naganę „pesymistów" i „defetystów", t. j. tych, którzy nie myślą tak, jak zaleca premjer. P. Grabski zapatruje się na sytuację „optymistycznie", i twierdzi, że, jakkolwiek z powodu krótkiego czasu, sytuacja nie została jeszcze całkowicie opanowana, to jednak nastał już zwrot ku lepszemu, najgorszy okres kryzysu gospodarczego (sierpień) już minął, a od września zacznie się wyraźna poprawa. Nadzieje swoje opiera premjer na urodzaju i na pomyślnych widokach realizacji pożyczki amerykańskiej. W sprawie spadku złotego, p. Grabski oświadczył, że pierwszy okres „defenzywy" (obrony złotego od zbytnie go spadku) już minął, a teraz od 20 sierpnia zaczęła się „ofenzywa", celem podniesienia kursu do parytetu; sam zaś spadek na giełdach międzynarodowych przypisuje „wielkiej celowej kampanji" Niemiec, poprowadzonej przeciw Polsce w następstwie zerwania stosunków gospodarczych; w końcu premjer broni się od „recept" mu podsuwanych i rozmaitych memorjałów, zapewniając, że finansowa polityka Rządu i Banku Polskiego jest racjonalna i przewidująca wypadki. Argumentacja ta jednak, wobec faktów, nie jest dostatecznie przekonywująca.

I. B.

Z PROWINCJI.

Zjazd burmistrzów w Wejherowie.

(Kor. własna „Dziennika Bydgoskiego").

Dnia 29 i 30 z. m. odbył się w Wejherowie zjazd burmistrzów ziem zachodniej Polski. Zjazd otworzył, jako prezes, prezydent m. Grudziądza, p. Włodek. Po powitalnem przemówieniu prezydenta Włodka, imieniem wojewody pomorskiego przemówił p. nacz. Paszkowski. Jako honorowy obywatel m. Wejherowa przemawiał ks. prałat Dąbrowski w te słowa:

„Witam Was, jako honorowy obywatel miasta Wejherowa i jako rodowity Kaszuba.

Witają Was te bory i góry kaszubskie, witają Was i te miejsca święte, dzięki którym miasto to powstało.

Nie pytam się dlaczegoście tu przybyli. Zapewnie Wyście chcieli oddać hołd tym Kaszubom, którzy urzymali dla Polski morze i Pomorze.

Tak jak te fale morskie rozbijają się o te skały, tak nawała pruska rozbiła się o piersi kaszubskie.

Zapewne za to zaszczyciliście swą bytnością miasto Wejherowo.

W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat z maleńkiego, zaniedbanego miasta przeobraziło się Wejherowo w miasto, posiadające to wszystko, co nam jest w życiu codziennem potrzebne.

Również miasto duże uczyniło w zakresie opieki społecznej i oświaty.

Wzywam również min. Sikorskiego aby założono tu korpus kadetów. Kaszuby dały Polsce Dąbrowskiego i Wybickiego — niech i teraz dadzą Polsce żołnierza i generała kaszubę.

Wzywam panów do zgody, bo ona tylko da Polsce potęgę i moc. Niech Bóg ma wszystkie miasta polskie w swej opiece, a Matka Boska, Królowa polska, patronuje im w ich pracach. Nie szemrać, nie narzekać, lecz kochać Polskę, ufajmy Bogu, i naszym własnym siłom.

Jeżdżąc po Pomorzu z radością skonstatowałem, że miasta Pomorza pod rządami polskiemi rozwijają się i praca twórcza w nich kwitnie.

Przemawiali jeszcze p. p. burmistrz Scholl z Szamotuł, imieniem prasy red. Zembruski z Warszawy, im. kupiectwa w Wejherowie, Michalski.

Następnie zrobiono wspólne zdjęcie uczestników zjazdu.

Po śniadaniu, wydanem przez miasto Wejherowo na cześć gości przystąpiono do dalszych obrad.

Przez aklamację wybrano nowy Zarząd w dotychczasowym składzie t. j. prezes — J. Włodek, wiceprezes — Sobierajczyk — Chojnice, Kurzętkowski— Chełmża, Kruczyński — Wejherowo, oraz do zarządu powołano p. Kruczyńskiego z Wejherowa.

W związku z dekretem Prezydenta Rzplitej — o urzędnikach komunalnych dawał wyjaśnienia nacz. Paszkowski. Mianowicie nałożono na miasta pewne obowiązki w związku z kwalifikacja urzędników komunalnych. Rząd stoi na stanowisku, że samorząd winien wzorować się tu na stosunku państwa do urzędników państwowych. Dalej wyjaśnił szczegóły powyższego dekretu. Postanowiono tymczasem, aż do uchwalenia odnośnej ustawy — nie omawiać powyższej sprawy, przesyłając odpis projektu Województwa do Zw. Miast.

W sprawie rozgraniczenia kompetencji starostów i burmistrzów w zakresie reprezentowania miasta na zewnątrz — uchwalono zwrócić się do Województwa, aby tę sprawę odpowiednio unormowane.

Prez. Włodek stwierdza, że starosta winien witać w imieniu powiatu, a miasta — burmistrz. Sprawa ta zależy od stosunków i taktu obu tych czynników.

W dalszym ciągu w dyskusji poruszano sprawę stosunku czynników samorządowych do organizacji instytucji i imprez społecznych.

Burmistrz Chełmna p. Zawacki omówił stosunek policji państwowej do burmistrzów.

Prez. Włodek dodaje, że obecnie policja jest przeciążona sprawami niezwiązanemi z bezpieczeństwem publicznem i że samorząd musi część tych prac na siebie przejąć.

Naczelnik Paszkowski wyjaśnił, że w razie niespełnienia żądań burmistrza przez policję należy interwenjować u miarodajnych czynników, gdyż policja obowiązana jest spełniać żądania prawne władz samorządowych.

Burmistrz Chełmna p. Zawacki — proponuje utworzenie Sekretarjatu Zw. Miast Pomorskich.

Prez. Włodek uważa, że taki sekretarjat nie jest wskazany ze względu na koszta tworzenia całkowitej instytucji sekretarjatu, lecz proponuje przeznaczenie pewnej sumy na honorowanie urzędnika, któryby się zajął załatwianiem spraw, poruszonych przez poszczególne miasta oraz na wydatki reprezentacyjne.

Uchwalono jednak zorganizowania sekretarjatu zw. miast ze składką po groszu od mieszkańca.

W związku z powyższą sprawą p. burmistrz Kruczyński proponuje utworzenie Związku Celowego Miast Pomorskich na wzór podobnego Związku Powiatów w celu uzyskania kredytów dla miast pomorskich.

Prez. Włodek uważa to za niecelowe ze względu na duże koszta i istnienie Banku komunalnego w Poznaniu, zresztą warunki pożyczek amerykańskich są nadzwyczaj uciążliwe dla samorządu.

Po dłuższej dyskusji uchwalono sprawę Związku celowego zbadać i dopiero po rozwadze i zbadaniu tej sprawy zdecydować się na następnem zebraniu.

Cierpkie słowa padły pod adresem Banku Komunalnego w Poznaniu, który nie uwzględnia całkowicie potrzeby miast pomorskich.

Na tem zakończono pierwszy dzień obrad.

SZUBIN. Tow. gimnastyczne „Sokół" w Szubinie urządza w niedzielę dnia 6 września 1925 r. **występy gimnastyczne** z udziałem bratnich gniazd, na boisku miejskiem, z następującym programem:

O godz. 8.30 zbiórka w Domu Polskim; o godz. 9-tej wymarsz na nabożeństwo, następnie pochód przez miasto; koncert.

O godz. 4-tej po południu odbędą się popisy gimnastyczne. W popisach będą brać udział bratnie gniazda. Podczas zabawy różne gry i niespodzianki.

O godz. 8-mej wieczorem zamknięcie występów i powrót na salę Domu Polskiego, poczem zabawa taneczna.

O liczny udział i życzliwe poparcie prosi

Zarząd.

Z IWNA (pod Kcynią) donoszą nam, że w sprawozdaniu naszem o uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków — zaszły pewne nieścisłości. Mianowicie chrzestną była nie panna Złotowiczówna tylko pani Złotowiczowa. Pan Średnicki z Dębogory jako chrzestny nie występował. Chrzestni p. Pawlak i pani Buszkiewiczowa złożyli na ręce prezesa p. W. Buchholza po 100 zł, p. dr. Jedwabny i pani Średnicka po 50 zł oraz pani Złotowiczowa 30 zł. Gwoździe pamiątkowe ofiarowali: chrzestny p. Mieczkowski, Tow. Powstańców i Wojaków z Kcyni, Tow. Powstańców i Wojaków z Gołańczy.

UJŚCIE. (Poświęcenie sztandaru Tow. Pow. i Wojaków). Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. ks. Józefa Poniatowskiego w Ujściu pow. chodzieski obchodzi w niedzielę, dnia 6-go września 1925 r. uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Program uroczystości jest następujący: o godz. 6 pobudka; o godz. 8.30 zbiórka wszystkich towarzystw i delegacji przed hotelem Centralnym i powitanie; o godz. 9.15 wymarsz na nabożeństwo: o 9.30 uroczysta msza św., poczem poświęcenie sztandaru. Po poświęceniu odmarsz na Nowy Rynek, gdzie nastąpi wykład o znaczeniu sztandaru i wręczenie sztandaru Towarzystwu poczem defilada towarzystw; o 12.30 wspólny obiad, uroczyste posiedzenie i wbijanie gwoździ pamiątkowych w sali Hotelu Centralnego (cena obiadu 1,50 zł.)

O godz. 14. koncert w hotelu Centralnym z urozmaiceniem (strzelanie do tarczy, loterja fantowa itp.); o god. 19 odprowadzenie sztandaru z pochodem do prezesa, poczem pochód po mieście; o godz. 20 zabawa taneczna w sali Hotelu Centralnego. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie tak towarzystw jak i gości celem zadokumentowania sił i jedności na ostanich Kresach Zachodnich naszej Rzeczypospolitej.

CHEŁMNO. (Z Kasy Skarbowej.) Kasa Skarbowa w Chełmnie wzywa posiadaczy pokwitowań na złożone do konwersji obligacje pożyczek, do odbioru należnych im obligacji Pożyczki Konwersyjnej.

Ze Świecia i okolicy.

Likwidacja własności niemieckiej. Komitet Likwidacyjny w Poznaniu uchwalił zastosować likwidacji do następujących własności niemieckich, osad położonych w naszym powiecie. Są to po większej części osady rentowe. Znajdują one się w miejscowościach: Gołuszycach, osadę rentową własności Gustawa Behringa, obszaru 13 80.75 ha, oraz własność Wilhelma Forstmanna obszaru 13,47.37 ha, i własność Wilhelma Engela obszaru 12,13.60 ha.

— W Brzozowie własność Wilhelma Aichelego obszaru 15,71.44 ha i własność Jana Schicka obszaru 12.54.48 ha.

— W Brzeźnie osady Augusta Meyera obszaru 15,41.63 ha. — W Łowiniu osadę własności Jerzego Otto obszaru 13,10.15 ha.

— W Biechówku osady własności Eryk Roloffa obszaru 9,76,4 ha, oraz własność Adama Rubeka 16,08,98 ha obszaru. Oraz w Brzeźnie osadę Fryderyka Klöppinga obszaru 14,63,85 ha.

PRZYSIERSK. (Tow. Pszczelarzy na Świecie i okolice). Dzięki niestrudzonej pracy prezesa tegoż Tow. p. Kralewskiego rozwija się szybko. Urządza się w tym celu zebrania wędrowne. Ostatnie takie zebranie odbyło się w ubiegłą niedzielę 23 sierpnia br. w Przesiersku, na pasiece p. Pala. Udział członków i sympatyków w powyższym zebraniu był liczny. Wykonane tam zostały różne praktyczne prace, jako to wyłapanie starej matki i połączenie dwóch uli. — Najbliższe zebranie odbędzie się w Świeciu.

KORYTOWO. (Święto strzeleckie). Niewielką liczbę mieszkańców liczy nasza miejscowość, jednak istnieje tutaj liczne Towarzystwo Powstańców i Wojaków, prezesem którego jest p. Wardziński, zaś sekretarzem p. Jankowski z Polskiego Łęku. Członków liczy to towarzystwo około 60. W szeregi powstańców wstąpili ks. proboszcz z Polskiego Łęku oraz pp. Kamrowski z Różanny Majewski z Łaszewa itd. Przy towarzystwie istnieje także oddział młodzieży. W niedzielę 23 bm. obchodziło powyższe towarzystwo swe doroczne święto strzeleckie, połączone z ostrem strzelaniem. Zbiórka odbyła się po południu przed oberżą p. Maciejewskiego, skąd około godz. 6-tej wymaszerowano z orkiestrą i sztandarem do strzelnicy, pobudowanej na własności p. Zielińskiego w pobliskich Tuszynkach, który plac na strzelnicę ofiarował, a zarazem przyczynił się do pobudowania takowej. Po koncercie odbyło się strzelanie na które przybyli pp. prezes Okręgu Powst. i Woj. z Grudziądza oraz oficer instrukcyjny z P. K U. Grudziądz. Najlepszym strzelcem został drh. Bronisław Jankowski z Tuszynek, zdobywając 44 punktów na 48. Natępnym strzelcem został drh. Wiktor Drewka z Korytowa, a drugim rycerzem został drh. Józef Grzella z Korytowa. Następnie prezes drh. Wardziński przywitał najlepszego strzelca i zarazem trzem powyżej wymienionym rozdał przynane im nagrody. W Korytowie na sali p. Maciejewskiego, odbyła się zabawa taneczna i to przy bardzo licznym udziale publiczności.

BUKÓWIEC. (Z T-wa Powstańców i Wojaków.) Bukówiec jest już dziś znacznie spolszczony. W miarę przybywania Polaków, powstają towarzystwa polskie. Pomiędzy innemi założono także Towarzystwo Powstańców i Wojaków z prezesem p. Czajkowskim.

Powyższe Towarzystwo obchodziło w niedzielę 23 sierpnia br. swe doroczne święto strzeleckie. Po południu odbyła się zbiórka przed hotelem p. Czajkowskiego, skąd o godz. 3-ciej nastąpił wymarsz do strzelnicy, wybudowanej w lasku gminnym. Tamże rozpoczęło się ostre strzelanie. Najlepszym strzelcem został druh Bronisław Subkowski. Najlepszym trzem strzelcom rozdano nagrody. Przemawiał prezes Okręgu Towarzystwa Powstańców i Wojaków—Grudziądz, który Bukówiec swą obecnością zaszczycił, zachęcając do jak najliczniejszego wstępowania w szeregi wojackie. Następnie przemawiał p. kapitan Szatek z Grudziądza. Poczem odmaszerowano na salę p. Czajkowskiego. Tamże rozpoczęła się zabawa taneczna. Udział publiczości był bardzo liczny.

OSIE. Mieliśmy w naszej miejscowości wojsko, i to w poniedziałek ubiegły. Wojsko maszerowało z Chojnic do Grupy na ćwiczenia.

— Tow. śpiewu „Lutnia" w Osie. Miejscowe Tow. śpiewu „Lutnia" urządziło sobie w sali p. Smeji wieczorek. Był to zarazem wieczorek pożegnalny, albowiem dyrygent „Lutni", nauczyciel p. Włoch z Brzezin odchodzi stąd aż do Nowego. „Lutnia" traci przeto swego uzdolnionego i pilnego dyrygenta.

— Miejscowa „Kongregacja Dzieci Marji" urządziła w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej wycieczkę do Żurów (własność państwa Pińskich). Członkinie kongregacji zebrały się przed szkołą, skąd z orkiestrą Tow. Młodzieży, ruszono szosą do owej miejscowości, oddalonej 4½ klm. Tam w lasku nad Czarną Wodą bawiono się w gry, śpiewano itd. Następnie udano się na podwórze państwa Pińskich, gdzie podana była kawa. W wycieczce tej wzięło udział także nasze duchowieństwo.

Z Grudziądza i okolicy.

GRUDZIĄDZ. (Znów wielki pożar). W sow czteropiętrowym śpichlerzu grosisty Dumonta przy ul. Pańskiej. Starożytny gmach, w którym zmagazynowane były wielkie zapasy towarów kolonjalnych i spożywczych, jak kawy cukru, mąki itd. wypalił się prawie doszczętnie. Straż pożarna pracowała w zadymianej uliczce z poświęceniem i skutecznie i jej jedynie należy się uznanie, że ogień zdołano stłumić, a tem samem ocalić sąsiednie domostwa, które wskutek panującego silnego wiatru i niekorzystnych warunków lokalnych bardzo były zagrożone. Następnego dnia tj. w niedzielę udała się straż pożarna pod wieczór ponownie na miejsce wypadku, gdzie zgliszcza na nowo zaczęły się palić. Szkoda powstała jest znaczna, której narazie jednak ani w przybliżeniu określić nie można. Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona.

— **Wybory do Rady Miejskiej.** U nas zanosi się na ostrą walkę przedwyborczą do Rady Miejskiej. Po stronie polskiej nie przyszło do ugody międzypartyjnej co do podziału krzeseł radnych; przeciwnie każda partja pójdzie osobno do urny wyborczej. Obok tych pięciu partjl mających w obecym składzie Rady Miejskie swych przedstawicieli, zgłoszą poraz pierwszy tutejsi socjaliści swoją własną listę. Plotka miejska niesie wieść, że zwolennicy P. S. L. (Piast) są też w poszukiwaniu kandydatów do Rady Miejskiej. Niemcy pójdą — pomimo że znajdują się pod względem materjalnym i gospodarczym w bardzo korzystych warunkach — zwartą masą do urny wyborczej. Łatwo być może, że Niemcy największą przeprowadzą liczbę swoich kandydatów.

— **Śmierć wskutek lekkomyślności** spotkała w tych dniach pewną robotnicę w pobliskiej Nowejwsi; żartując na wozie naładowanym zbożem, spadła ona tak nieszczęśliwie, że zmarła wskutek odniesionych obrażeń.

GRUPA. (Pożar). W Dolnej Grupie wybuchł w dniu 21 bm. wieczorem u gospodarza Fr. Kowalskiego pożar. Zniszczeniu uległy stodoła ze zbożem i stajnie wraz z martwym inwentarzem. Przyczyna pożaru nieznana. Straty są znaczne.

TORUŃ. (Poświęcenie sztandaru Hallerczyków.) W dniu 6. września odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Hallerczyków, placówki Toruń, z programem następującym:

O godz. 6.30 pobudka Hallerowska. O 8-ej zbiórka wszystkich Placówek Związku, towarzystw, oraz delegacyj, ze sztandarami na Starym Rynku. O 9. przywitanie p. gen. broni Józefa Hallera przez władze i zarząd Placówki. O 9.20 wymarsz do kościoła garnizonowego. O 10-ej uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. O 11. złożenie wieńca na płycie „Nieznanego Żołnierza". O 11.30 odmarsz na rynek Staromiejski, wbijanie gwoździ pamiątkowych i wręczenie sztandaru Placówce. Podpisanie dokumentu pamiątkowego. Dekoracja mieczami hallerowskimi przez gen. broni Józefa Hallera. O 13. defilada przed gen. broni Józefem Hallerem, oraz nowopoświęconym sztandarem. O 14. wspólny obiad w Dworze Artusa. Po południu zabawa ludowa w parku Cegielni, oraz zawody drużyn błękitnych. O 22. raut w salach Dworu Artusa wydany przez Komitet Honorowy na cześć gen. broni Józefa Hallera.

JABŁONOWO. (Straszne nieszczęście). W tych dniach udali się trzej synowie kolonisty Schielemanna w Płowężu wozem do pobliskiego jeziora po wodę. Nieszczęście chciało, że wjechali na głębiznę, tak że konie z wozem utonęły a razem z niemi dwóch starszych synów Schielemanna; najmłodszy, liczący lat 13 ocalał cudownym sposobem. Zwłoki topielców wyłowiono jeszcze tego samego dnia.

WINDORF. (Uroczystość Tow. Powstańców i Wojaków.) Dnia 8 września b. r. w Windorpie odbędzie się uroczystość Powstańców i Wojaków, z następującym programem:

O godz. 12-tej zbiórka poszczególnych towarzystw w Windorpie; o godz. 14-tej przybycie Prezesa Okręg. etc. i zdanie raportu; przywitanie gości przez miejscowego prezesa; defilada; wymarsz do strzelnicy; strzelanie o dyplomy i nagrody; zabawy i gry (wyścigi rowerami, aukcja amerykańska, poczta japońska, koło szczęścia etc.); rozdawanie nagród; wyjazd łodziami na jezioro z muzyką, urozmaicony iluminacją i puszczaniem rakiet; zabawa z tańcami (bufet na miejscu).

Na uroczystość strzelania zapowiedział swój przyjazd starosta z Chojnic.

SKARSZEWY. (Wybory do Rady Miejskiej.) Tutejsza mniejszość narodowa postawiła na kandydatów do Rady Miejskiej pastora Draheima, kupca Hoehnego i rolnika Klugego, przyłączając się zarazem do listy obywatelskiej, ułożonej na wiecu 23 sierpnia br. Wobec tego są widoki, iż będzie tylko jedna lista wyborcza.

NOWE. (Wybuch.) W jednym z domów przy rynku, mieszczącym na froncie skład rzeźnicki i przyległy pokój, nastąpił w tych dniach wybuch, który należy przypisać niedostatecznej szczelności węża gumowego, doprowadzającego gaz. W nocy, która poprzedziła wybuch, obie ubikacje napełniły się gazem. Gdy następnego dnia rano dzierżawca lokalu wszedł do pokoju z palącą się świecą, nastąpił wybuch, który w tymże pokoju pogruchotał 4 szyby, a w drzwiach wiodacych do składu dalsze dwie. Odłamki szkła wyleciały na chodnik, a wielki płomień buchnął oknem. Całe szczęście, że w tej chwili nikogo nie było przed domem. Dzierżawca składu odniósł tylko lekkie rany wskutek poparzenia.

GDYNIA. (Skutki burzy.) Onegdaj w Gdyni szalała burza południowo-wschodnia. Zniszczyła ona prawie doszczętnie trzy statki motorowe Towarzystwa „Żeglugi Bałtyckiej" i jacht p. Bresslera. Dwa statki i jacht zostały rozbite o molo południowy. Największy statek „Zagłoba" fale zerwały z kotwicy i wyrzuciły na wybrzeże. Pokazało się, że boki statku i dno wybite. Pomocy przy ratunku nie było. Towarzystwo Żeglugi Bałtyckiej straciło wszystkie statki, a więc i cały swój majątek.

Gniezno.

W oczekiwaniu wielkich uroczystości. — Prace przedwyborcze. — Grób „Nieznanego Żołnierza". — Wiec.

Nie wiele już dni dzieli nas od uroczystości wrześniowych, to też prace przygotowawcze w zdowojonem tempie idą naprzód. Na miejscu wystawowem wyrastają obszerne pawilony, jak grzyby po deszczu. Około 200 dostawców zgłosiło dotychczas swój udział, szczególnie dział budowlany jest bardzo bogaty. Społeczeństwo gnieźnieńskie na ogół nie docenia wartości wystawy. Być może, iż komitet ma za mało członków ze sfer zainteresowanych, a cała akcja przygotowawcza spoczywa, że tak powiem, w rękach urzędowych. Jedną dodatnią cechą, którą z przyjemnością zanotować należy, jest zaniechanie chwilowo akcji przeciw p. radcy Henslowi, tutejszego „Dziennika", aż do ukończenia wystawy; przynajmniej tak się może zdawać w ostatnim czasie.

W pracach przedwyborczych do Rady Miejskiej jedynie Chrześcijańska Demokracja zajęła odrazu stanowisko zdecydowane. Nie hołdując hasłom politycznym, idzie samodzielnie, i stara się wyłonić z pośród swych członków. ludzi najdzielniejszych. Klub Obywatelski nie skonsolidował się jeszcze w sobie i nie zdołał wystawić konkretnej listy kandydatów, nie może się bowiem zdecydować na innych jak tylko na tych, którzy swego czasu wybrani zostali głosami z obozu Zw. Ludowo Narodowego.

Tak samo obóz Pracy zaczyna się również chwiać. Jest to zlepek lewicowy, rzekomo apolityczny, idący do wyborów pod hasłami niby gospodarczemi. Filarem Kombinacji Obozu Pracy jest N. P. R.. która zrobiła mały błędzik, łącząc się z Żakiem i wciągając go na listę kandydatów Obozu Pracy. Poznański zarząd wojewódzki N. P. R. zna widocznie lepiej gnieźnieńskie społeczeństwo, gdyż nakazał Enpeerom, Gnieźnieńskim iść do wyborów samodzielnie, a nie łączyć się z takim niepopularnym Żakiem.

Dziennik Gnieźnieński pisze coprawda, w wydaniu niedzielnem, że do tego rozkazu zastosowało się jedynie Zjedn. Zaw. z p. Kiersztanem na czele, lecz jak jest to publiczną tajemnicą, że głosy Zjedn. Zaw. to właśnie 95% głosów enpeeru. Są z pewnością w Obozie Pracy ludzie wierzący szczerze w jego niepolityczność, lecz właśnie taki „rozkaz" z Poznania dla tutejszego N. P. R. mówi zupełnie wyraźnie coś innego.

W nocy z poniedziałku na wtorek, ub. tygodnia, złożono płytę „Nieznanego Żołnierza" w miejscu, gdzie dawniej stał cokół z drapieżnym czarnym orłem pruskim, jako pomnik poległych za „faterland" w roku 70/71 podczas wojny francusko-niemieckiej. Na płycie widnieje napis: „Nieznanemu Żołnierzowi w Hołdzie 1918/20". Pomnik złożono o północy, a straż przy nim objęło grono inicjatorów.

We wtorek wieczorem, władze garnizonowe z p. pułk. Burzmińskim na czele, oraz władze miejskie z p. prezydentem Barciszewskim dokonały uroczystego publicznego uczczenia pomnika. Liczne wieńce złożyły miejscowe towarzystwa na grobie „Nieznanego".

Ub. niedzieli, o godz. 5 popoł. zwołany został wiec antyżydowski w sali „Hotelu Francuskiego". Zebrało się wiecowników mało, niewiadomo czy wskutek niepogody, czy też z braku zrozumienia tak ważnej sprawy, jaką jest kwestja żydowska u nas. Jak zwykle dzieje się w Gnieźnie, inteligencji nie było prawie wcale, przeważnie brać robotnicza.

Przemawiało kilku mówców. Rezolucji nie uchwalono, gdyż sprzeciwili się temu w wielkiej liczbie zgromadzeni wysłannicy socjalistów którzy przecież zawsze żydom służą. **Jupilo.**

Minister Sokal zaproszony do Gniezna.

Minister pracy i opieki społecznej. F. Sokal, przyjął na audjencji prezesa komitetu organizacyjnego obchodu 900 lecia koronacji Bolesława Chrobrego, b. min. Ratajskiego, oraz członków tegoż komitetu: p. Barciszewskiego, prezydenta miasta Gniezna i p. Łysakowskiego, starostę gnieźnieńskiego, którzy zaprosili ministra na uroczystości związane z obchodem, mającym się odbyć w dn. 12 i 13 września r. b.

Żądając od kupca wytworu zagranicznego, zwiększasz bezrobocie w kraju.

Z polityki finansowej.

Grabski: A to niesforna szelma!....

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 1 września 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś wtorek Bronisławy, Idziego.
Jutro w środę Stefana.
Wschód słońca o godzinie 5.11.
Zachód słońca o godzinie 6.47.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

— **Od poniedziałku** 31 8 do **poniedziałku** 7 9 1925 r. mają dyżur nocny:
1) apteka pod Aniołem ul. Gdańska.
2) apteka pod Łabędziem ul. Gdańska.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej po południu.

— **Zmarli:** Maksymiljan Strzelecki, emeryt-nauczyciel w Gnieźnie.

Leon Lorkiewicz, kierownik wydziału morskiego w Gdańsku.

Antoni Lewandowski ze Skarszew.

— **Porządek dzienny publicznego posiedzenia Rady Miejskiej,** które się odbędzie w czwartek, dnia 3 września br. wieczorem o godz. 6-tej jest następujący:

1) Wprowadzenie w urząd nowo-wybranych i przez p. Wojewodę zatwierdzonych niepłatnych radców miejskich pp. ks. Filipiaka, Kaszubowskiego, Milcherta i Teski.

2) Magistrat wnosi o dokonanie wyboru Przewodniczącego Komisji Wyborczej dla przeprowadzenia wyboru do Rady Miejskiej w miejsce p. radcy Wierzbickiego, który mandatu tego nie przyjął.

3) Magistrat wnosi o stwierdzenie rachunków i udzielenie pokwitowania za lata 1923/24, oraz uchwalenie przekroczeń budżetów za lata 1923/1924.

4) Magistrat wnosi o wyrażenie zgody na uchwałę swą z dnia 12 sierpnia 1925 r. dotycz. zwiększenia pozycji wydatków budżetun Centralnego II,7 o 300 zł.

5) Magistrat wnosi o zgodę na uchwałę swą z dnia 12 sierpnia 1925 r., dot. zwiększenia pozycji wydatków budżetu Centralnego II,7 o 300 złotych.

6) Magistrat wnosi o wyrażenie zgody na uchwałę swą z dnia 12 sierpnia br., dot. zwiększenia pozycji wydatków budżetu Centralnego II,13 o 300 zł.

7) Magistrat wnosi o przychylenie się do uchwały swej z dnia 20 sierpnia 1925 r., treści następującej: Magistrat uchwala uchylić statut o opłatach administracyjnych z dnia 21 listopada 1924 i pobierać opłaty administracyjne według przyległych do wniosku przepisów o opłatach administracyjnych tudzież na podstawie przylegającej do wniosku taryfy.

8) Sprawa przydzielenia gruntu pod budowę gmachu Kasy Chorych.

9) Ogólne.

— **Z „zabawnego wiecu".** Dowiadujemy się, iż p. Marja Kulińska która na wiecu dała taką ciętą odprawę socjalistom, wprawdzie jest optantką z Berlina i Dolnych Łużyc, lecz nie jest robotnicą, co niniejszem prostujemy.

— **Zakazany kolportaż.** Gdański dziennik „Danziger Abendpost" pomimo zakazu jest nadal sprzedawany w Bydgoszczy. Kolportowaniem tego pismidła szwabskiego zajmuje się jedna z tutejszych gazeciarni. Co na to nasze władze?

— **Nieznośne warunki jazdy w pociągu Warszawa—Gdańsk.** Skarżą się powszechnie, że jadąc pociągiem Warszawa—Gdańsk podróżny naraża się na wielkie nieprzyjemności. Pociąg ten przedewszystkiem nie posiada wagonów czwartej klasy i z tego powodu panuje w nim nieopisany ścisk.

Ludzie prosto od pracy, brudni, a niekiedy zdarzają się jednostki bardzo zawszawione, pakują się jeden na drugiego do wagonów trzeciej klasy z koszami i różnemi paczkami. Z tego powodu każdy pasażer czuje się, jak gdyby w przedpiekle. Zaduch i gorączka wprost dusi jadących i wprowadza w stan omdlenia. Zdaje się, że nawet w czasie wojennym takiego ścisku i nieporządku na kolejach nie było, jaki jest obecnie na tym szlaku. Możeby władze sanitarne kolejowe wglądnęły w tę sprawę i usunęły te niehygieniczne warunki jazdy w pociągu Warszawa—Gdańsk.

— **Firma Księgarnia Bydgoska Posłuszny i Gieryn** przy pl. Teatralnym 3 została zmieniona z powodu wystąpienia ze spółki p. Leona Posłusznego. Obecny właściciel p. Narcyz Gieryn prowadzi nadal księgarnię pod tyt.: Księgarnia Bydgoska N. Gieryn. Księgarnia została powiększona przez wprowadzenie działu materjałów piśmiennych.

— **Książki szkolne.** Na nowy rok szkolny Księgarnia i Skład Nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 16-17, poleca się uwadze Szanownych Rodziców i Wychowawców przy zakupie książek szkolnych, posiadając na składzie wszystkie podręczniki do szkół Bydgoszczy i okolicy. Jednocześnie, chcąc przyjść z pomocą w dzisiejszych trudnych czasach najszerszym warstwom inteligencji pracującej, księgarnia J. Idzikowskiego, wzorem roku ub. przy większych zakupach i za okazaniem legitymacji urzędniczej sprzedaje książki szkolne na raty.

— **Zawody kręglarskie** na większą skalę urządził w dniach 29 i 30 sierpnia br. p. Böhnke, ul. Jagiellońska 9. W kręgielni wybudowanej według najnowszych wymagań technicznych toczyło ze sobą walkę aż siedem towarzystw. Były między niemi polskie i niemieckie. Ogółem zrobiono 8.000 rzutów. Udział brało około 400 osób. Dziesięć premji dość wartościowych wyznaczył p. Böhnke. Po dwudniowej rywalizacji nagrody premjowe otrzymali

pp.: Fiszer, Jaszek, Matuszewski, Wybrański, Hannemann, Vollmer, Gaensen, Zientarski, Kostrzewa i Neitzke.

Zainteresowanie było bardzo duże. Do zawodów zgłosiło się wiele gości, sądzili bowiem że premje można łatwo zdobyć. Okazało się że jest inaczej.

Ruch sportowy kręglarski w naszem mieście zyskuje masę zwolenników i jest nadzieja, że niedługo do kulania zabiorą się też panie z krótkiemi włosami. Wówczas byliby to prawdziwie groźni przeciwnicy dla kręglarzy mężczyzn.

Kronika policyjna.

— **Hultajska dwunastka.** Kronika policyjna z dnia wczorajszego nie notuje nic poważniejszego. Zapanował pewnego rodzaju zastój... Przyaresztowano tylko: 1 włóczęgę, 2 złodzieji, 4 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 2 oszustów i 3 pijaków.

— **Nie udało się...** Przed pewnym czasem p. Chruszczyńska — Siedlecka, nauczycielka języka francuskiego i nauki na fortepianie, zamieszkała przy ul. Słowackiego 1 zgłosiła w policji, że drogocenny obraz należący do właściciela wytwórni kinematograficznej Patzera, który był jej sublokatorem, w niewiadomy sposób zaginął, chociaż został nałożony na niego areszt przez komornika. Ponieważ obraz ten się nieodnajdywał jakoś, więc p. Ch. zrobiła kilka razy zażalenie na policji, że ta zupełnie się sprawą kradzieży się nie interesuje.

Policja wobec takiego stanu rzeczy rozpoczęła śledztwo od przeszukania jej ubikacji mieszkaniowych. I o dziwo, **znaleziono ten sam obraz. Był on w szafie przymocowany do tylnej ściany, na której zawieszono liczną garderobę, aby nie odnaleziono zguby.**

Program w kinach.

— **„Oskarżam... (J'accuse).** Nareszcie Bydgoszcz będzie miała sposobność podziwiać arcydzieło pod tyt. „J'accuse" (Oskarżam...) dramat w 9 aktach reżyserji Abla Gance'a. Oto co pisze znakomity krytyk p. K. Irzykowski w książce o kinie pt. „Dziesiąta muza" o J'accuse: „Jest to film realistyczny i fantastyczny zarazem, robiony na modłę literacką, lecz w tym kierunku radykalnie i śmiało. Obrazy nie urywają się nagle, lecz przepływają w siebie, zamykają się powoli według potrzeb treści lub nastroju, działają niekiedy jak fermata albo wykrzyknik. Znać, że robił to poeta, który instrumentem kina chciał cały swój zapał wyrazić ze znawstwem środków. Reżyser wprowadza obrazy myślowe a robi to tak, że po scenie należącej ściśle do związku fabuły daje obraz alegoryczny, wyrażający ten sam stosunek, ale boleśniej i jaskrawiej.

Dalej żywo przedstawione są sceny wybuchu wojny, mobilizacji, pożegnania. Również na uwagę pod względem formy zasługuje np. scena, w której uwięziona Edyta staje się pastwą żołnierzy niemieckich. Ich samych nie widać, widać tylko na murze jak skradają się charakterystyczne cienie w pikielhaubach i ukośnie gdzieś nikną".

— **Wojna i cywilizacja,** dwie sprzeczne z sobą dziedziny z życia świata dzisiejszego znajdują doskonały wyraz w dramacie obecnie wyświetlonym w kinie Liberty pt. „Wojna światowa" w 10 wielkich aktach. Co sprowadza wojna wie dziś każdy dobrze, lecz film powyższy daje nam obraz tej prawdy strasznej, tego nieszczęścia ludzkości do którego dziś jeszcze pchają zła wola i zachłanność niektórych narodów. Film ten potężny powinien każdy zobaczyć.

— **Kino „Nowości".** Kto nie widział tak czarującego filmu, który aczkolwiek został wykonany w Berlinie, jednak tchnie cały, jak gdyby zapachem dobrych perfum, zajmując pierwsze miejsce po Nibelungach. Każdy film takiego mistrza filmowego, jak Artur Robison, jest dla prawdziwych miłośników kina niezrównaną ucztą wzrokową. Technika obrazu pt. „Korsarz" wprowadza w zdumienie. Precyzja, zręczność wielkiego ryżysera, którego wyczuwamy przez cały ciąg 10. przepysznych aktów, sięgają niemal granic sztuki magicznej, a w jego rękach gwiazdy ekranu, jak Aud Egede Nissen, Paweł Richter, Rudolf Rogge itd.

Ze świata.

Pijaństwo wśród wychodźctwa we Francji.

Demoralizacja zwłaszcza tej części wychodźctwa, które przybyło tutaj bez swych rodzin, czyni zastraszające wprost postępy. Procent bójek i zabójstw, dokonawanych wśród polaków, wzmaga się, ilość małżeństw „dzikich" powiększa się z dnia na dzień, coraz więcej jest skarg na nieposyłanie przez wychodźców zasiłków rodzinom, pozostawionym w Polsce. Przyznać należy, iż przyczyniają się do tego w znacznej mierze i przyczyny zewnętrzne, np. w Lens, jednem z głównych centrów północnych, doliczyć się można na jednej tylko ulicy 78 szynków, (według praw obowiązujących w Polsce w stosunku do ilości mieszkańców, nie powinnoby być na tej ulicy więcej jak 10).

Książki szkolne

poleca:

Księgarnia Bydgoska **M. Gieryn** Plac Teatralny nr. 3. (21531

Księgarnia i Skład Nut **Jan Idzikowski** Gdańska nr. 161/2. Telefon 12/60.

Aferzyści urabiają opinję Polsce.

Dr. Stadelmann i Max Hauschild...

W ostatnich czasach w zagranicznych **pismach niemieckich** pojawił się szereg **artykułów** przeważnie pod jednym i tym samym tytułem „Polnische Wirtschaft" (Polska gospodarka), w których, naciągając fakta, jakieś indywdua z pod ciemnej gwiazdy szkalują Polskę, jako państwo, jej urzędników, a nawet sam naród polski. Szkalowanie to odbywa się w **ordynarnej formie, nie brak tam** brukowych przezwisk, jak „bandyci", „złodzieje", „**łapownicy**" i t. p. Wszystko to **związane ze zbrodnią, która nosi miano „powrotu optantów do Niemiec"**... Poruszaliśmy już tę sprawę niejednokrotnie na łamach naszego pisma, **wskazując Niemcom podłość, nikczemność i przewrotność ich polityków,** którzy na arenie międzynarodowej swego czasu krzyczeli, iż po oderwaniu od Niemiec części Górnego Śląska, **państwo ich doprowadzone** zostanie do ruiny, że wskutek tego właśnie pozbawieni zostaną możności płacenia swych długów wojennych i t. p. Dziś Europa może się naocznie przekonać o bladze niemieckiej, gdyż ten węgiel górnośląski z Polski Niemcom jest zupełnie niepotrzebny, czemu dali dowód, rozpoczynając z nami wojnę celną... To samo jest z awanturą w Lidze Narodów i Radzie Ambasadorów o ucisku „mniejszości" niemieckiej w Polsce... Skoro komuś źle się gdzieś powodzi, ewentualnie **cierpi ucisk i prześladowanie, jak to głoszą Niemcy przed światem, to pytam się, czyż dobrowolnie zechce to wszystko znosić?** Ucieka, gdzie pieprz rośnie... Z Niemcami jednak znowuż jest inaczej, pomimo, iż z dniem 1 sierpnia b. r. upłynął już drugi prolongowany termin ich pobytu, płyną setki i tysiące próśb do Województw i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, by **pobyt w Polsce im przedłużyć,** ewentualnie, by ich w Polsce pozostawić.

Morze łez przelali już Niemcy w korytarzach magistratów i starostw w Polsce, prosząc o zezwolenie na pozostanie w naszym kraju. Jakżeż pogodzić to jedno z drugiem; ucisk i prześladowanie a mimo to chęć pozostawania w Polsce za wszelką cenę? A więc znowu blaga i nikczemność prasy i polityków niemieckich...

Przyjrzyjmy się atoli, kto nam tę opinję urabia:

Oto niejaki **dr. Stadelmann,** znany na **bruku bydgoskim oszust i aferzysta** w liście, pisanym z Bazylei (Szwajcarja) grozi Urzędowi Śledczemu, iż **opisze w prasie zagranicznej „porządki", jakie w Polsce panują,** a „porządki" te właściwie dotyczyły poszukiwań policji śledczej osoby samego dr. Stadelmanna, w mieszkaniu jego teściów, zamieszkałych w Bydgoszczy przy ul. Kordeckiego 29. Kto zacz jest dr. Stadelmann, niech świadczy fakt, iż gdy w czasie swego pobytu w Bydgoszczy za różne oszustwa poszukiwany był przez Urząd Śledczy, to mimo, iż zameldowany był u teściów, ukrywał się u niejakiej Seeharówney przy ulicy Chwytowo 10. Gdy policja natrafiła na ślady oszusta, Seeharówna kategorycznie oświadczyła, że on u niej nie przebywa. Dzięki natarczywości policji, otwarty został jeden z zamkniętych pokoi, z którego **oknem wyskoczył** na dach sąsiedniego domu **poszukiwany dr. Stadelmann** i ratował się ucieczką. Schwytany przez policję i odstawiony do Sądu, **skazany został za liczne oszustwa na 4 miesiące więzienia.** Po odsiedzeniu kary, a więc 18 czerwca, dr. Stadelmann zmuszony został do wyjazdu, jako optant; ponieważ nie za wszystkie grzechy odpokutował i miał wspólnika, policja prowadząc dochodzenia, zwróciła się do teściów Stadelmanna o informacje. To właśnie dr. Stadelmann w swym liście nazywa „porządkami polskimi" i grozi prasą zagraniczną... Mamy nadzieję, że ci uczciwi obywatele niemieccy, których ponaciągał na „grubsze" sumy dr. Stadelmann, zdemaskują tego aferzystę w prasie szwajcarskiej, aby odciąć drogę do szantażu politycznego...

Drugim „urabiaczem" opinji o Polsce jest podobnież indywiduum kryminalne, niejaki **Max Hauschild,** który w „Nachtausgabe" (Berlin) z dnia 15. 8. b. r., pisząc o wydaleniu optantów pod tytułem „Polnische Wirtschaft", w taki sposób opisuje panujące u nas stosunki: „**Dobrobyt mniejszości niemieckiej w Polsce** (a węc jakżeż to pogodzić z uciskiem? dop. autora) jest cierniem w oku polskiego rządu. I dlatego toczy się walkę z naszymi ziomkami; ja także na sobie tego doświadczyć musiałem przez polskie manipulacje(?!). W Polsce toleruje się przemysł, a więc tolerowano go i w niemieckiem mieście Bromberg, które obecnie nosi bardzo ładną nazwę „Bydgoszcz", zezwalając na otwarcie przeze mnie fabryki filmów „Polonia-Film". Ale gdy się dowiedziano, że to niemieckie przedsiębiorstwo, „władzcy" rozpoczęli szykany. Gdy burmistrz Brombergu, który był przyjacielem Niemców, Maciaszek, (nie wiem, czy p. Maciaszek będzie mu za to wdzięczny?), publicznie na ulicy przez tłum wyrzutków (Pöbel) został nawpół zabity (dosłownie) i musiał uciec do Gdańska, został tenże zastąpiony przez „nieposzlakowanego Polaka" nawskróś „narodowego". Lecz ta uciecha nie trwała długo, bo gdy ów burmistrz został zawikłany w nieczyste sprawy lichwiarskie i spekulacyjne, wydało się, że tenże był karanym zbrodniarzem i figurował pod obcem nazwiskiem..." i t. d. Mniej więcej w tym tonie cały 1½-szpaltowy artykuł... Mówi dalej o poszkodowaniu tow. „Schlarafji", które pozbawione zostało rzekomo przez rząd sali, pianina, inwentarza i t. d., co jest kłamstwem, gdyż dom ten wraz z całem urządzeniem nabył p. Gawron; dalej wspomina o likwidacji „Polonji-Film", która nastąpić musiała wskutek **licznych oszustw, dokonanych przez Hauschilda.** Do dnia dzisiejszego nawet wśród firm niemieckich są poszkodowani i te właśnie są powołane do zdemaskowania osoby **Hauschilda.**

A więc **dr. Stadelmann** i **Max Hauschild,** ci niemieccy „Robert i Bertrand", którzy „oświecają" Niemcy i zagranicę, wydając opinję o Polsce. Czy nie wstyd objektywnej i uczciwej opinji niemieckiej, że posługuje się podobnymi Hochstaplerami?

(S. S-ki)

Przejechany przez pociąg pod Grudziądzem.

W dniu 29-go sierpnia br. właściciel ziemski Biler, liczący lat 54, a zamieszkały w Grucie, pow. Grudziądz, przy wysiadaniu z będącego w biegu pociągu Grudziądz—Warszawa na stacji Mełno, pow. grudziądzki, dostał się pod koła pociągu.

Skutki tego wypadku były okropne, gdyż Bilerowi została odcięta głowa od kadłuba, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Na miejsce wypadku przybył lekarz powiatowy dr. Lachowski oraz miejscowa policja i urzędnicy z Ekspozytury Śledczej w Grudziądzu.

Pożyteczna akcja.

Wysoki poziom uświadomienia narodowego i społecznego w Wielkopolsce wywołuje tam prace w dziedzinach w innych prowincjach Polski bardzo zaniedbanych lub zgoła nieistniejących. Do nich należy badanie stanu zdrowotnego dziatwy szkolnej po wsiach i miasteczkach. W Wielkopolsce podjęto to badanie w szeregu powiatów i wyniki są nader interesujące. Dla przykładu przytoczymy stan stwierdzony w pow. szamotulskim. Z ogólnej liczby 7610 dzieci szkolnych przedstawiono do badania lekarskiego 7009 dzieci, z których uznano za zdrowe dzieci 5865. Z pozostałych: 47 było zawszonych (jakiż musi ich być odsetek w powiatach Polski wschodniej, jeżeli w kulturalniejszej części Rzeczypospolitej nie udało się jeszcze całkowicie wyplenić zawszenia!), 237 cierpiało na choroby skórne, 407 na choroby oczne, 36 na żółżeć, 39 na choroby płuc i kanałów oddechowych 47 na choroby zębów, 8 na ciężką anemję i aż 249 na cierpienie serca i ogólne osłabienie. Dzieci ułomnych stwierdzono 22, głuchoniemych 2, umysłowo upośledzonych 24. Byłoby ze wszechmiar pożądane, by podobną akcję zorganizowano na całym obszarze Rzeczypospolitej i podjęto, jak się to dzieje w Wielkopolsce systematyczną pracą leczniczą na jej podstawie.

Walizkarze grasują.

Na linji Warszawa—Bydgoszcz grasuje widocznie stale dobrze zorganizowana szajka złodzieji, okradających podróżnych z walizek. Czynności te odbywają się cicho bez gwałtów i tak delikatnie i zręcznie, że pomimo czujności podróżnych walizki w nocy znikają z siatek, jak kamfora O ile z jednej strony dowodzi to wielkiej zręczności wykwalifikowanych w tym fachu złodzieji, o tyle częste fakty okradania podróżnych należy przypisać słabej opiece i czujności drużyn konduktorskich podczas nocy i niezbyt częste rewidowanie biletów. Nie jest to coprawda przyjemnie być często w nocy niepokojonym przez służbę konduktorską dla okazania biletu, lecz wobec takich częstych kradzieży, jest to koniecznem.

Celem uchronienia owych pasażerów od dotkliwych częstokroć strat, zechciałyby kompetentne władze zbadać tę drażliwą sprawę i rozpostrzeć opiekę nad podróżnymi, od których trudno nieraz wymagać, aby całą noc nie spali, pilnując swojego ręcznego bagażu. Wszak konduktor nie tylko jest od tego, aby odebrać lub przejrzeć bilet, a resztę porządku w pociągu zdać na opiekę Boską lecz aby — sumiennie i uczciwie w pociągu dyżurował. Niedawno temu w nocy w pociągu przybywającym do Bydgoszczy o godz. 7 min. 30, podczas tego, gdy podróżny wyszedł na chwilę do wiadomej ubikacji, spoczywająca na siatkach walizka zniknęła tak szybko i tak dyskretnie, że żaden z pasażerów sąsiednich przedziałów złodzieji nie widział, nie słyszał żadnego hałasu, a walizka przepadła. Może by tak władze kolejowe z pomocą policji badały wsiadających i wysiadających pasażerów. B. P.

(21601)

Witaj miły kumie — powiem coś nowego:
Teodor Kocerka z rogu Kordeckiego
Chcąc by raz smakoszom tutejszym dogodził,
Dobił ci to wieprza, co po brzuchu chodził —
I narobił **kiszek, kiełbas** co nielada.
Jutro w środę będzie u niego biesiada!
Kiełbasę na łokcie będzie tam podawał,
Ejsbeln, smaczne kiszki, lub też mięsa kawał
Zadowolą wszystkich — gdy żołądek pusty —
I do tego świeżo kiszonej kapusty.
Sam gospodarz dzielny, wiarus, ziomek miły.
Więc należy wesprzeć go też z całej siły. —
Oj, będzie wesoło — muzyka nielada —
Więc **jutro u „Tedzia"** niech każdy zasiada!

Z KRAJU.

Gimnazjum żydowskie z prawami w Wilnie.

Prasa żydowska donosi, że jeszcze w roku bieżącym żydowskie gimnazjum matematyczno-przyrodnicze przy centralnym żydowskim komitecie oświaty w Wilnie ma otrzymać prawo publiczności. Przyszłe egzaminy maturalne mają się odbyć w języku żydowskim w obecności delegata ministrjum.

Kobieta — prezesem straży pożarnej.

W Gonkowicach pod Piotrkowem prezesem straży pożarnej została p. E. Turobolska, miejscowa działaczka społeczna. Jest to w Polsce pierwszy fakt wyboru kobiety na podobne stanowisko.

Walka policji z bandytami.

Oddział policji łuckiej stoczył w Beresteczku (pow. horochowski) krwawą walkę z bandytami. Poległ groźny bandyta Domański wraz z towarzyszem swym Przelewem. Podczas strzelaniny spalono dwie stodoły.

Polskie towarzystwo wypraw egzotycznych.

Grupa towarzystw sportowych i turystycznych w Polsce przystąpiła do zorganizowania Polskiego Towarzystwa Wypraw Egzotycznych. Zadaniem tego towarzystwa będzie przeprowadzenie badań geograficznych i etnograficznych w krajach egzotycznych, propaganda ruchu podróżniczego i wiedzy egzotycznej w Polsce, ułatwianie poszczególnym osobom wypraw i podróży, oraz stworzenie muzeum krajów egzotycznych. Komitet organizacyjny towarzystwa po opracowaniu statutu i zwołaniu zebrania organizacyjnego, ma przystąpić do legalizacji statutu. Nastąpić to ma w końcu września r. b. Należy z uznaniem powitać ten nowy przejaw inicjatywy społecznej ze względu na wielką doniosłość celów i zamierzony udział, we współpracy wszystkich cywilizowanych ludów świata.

Zamach na pociąg na kresach.

W nocy z dnia 18 na 19 ub. m. zostały porozkręcane śruby na torze kolejowym pod Terespolem. Dzięki spostrzeżeniu uszkodzenia tor poprawiono, co pozwoliło uniknąć katastrofy. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż sprawcą zamachu był niejaki Jan Wasowski, robotnik kolejowy z Terespola, który przy badaniu przyznał się do winy.

Wyrok na bandytów, którzy złupili Skarb polski.

Zeszłego roku wiele hałasu wywołało odkrycie skandalicznych nadużyć jakich dopuszczali się przedsiębiorcy budujący na koszt rządu gmach Poczt. Kasy Oszcz. w Krakowie. Oszustwa te szły w krocie tysięcy. Obecnie oszustów tych skazano na dotkliwe kary. Główny oszust Ludwik Wilczyński otrzymał 3 lata więzienia, Stanisław Zbroja 2 lata, Meichel Pindel 1½ roku, inni od 6—4 miesięcy.

Zamach formalinowy w hotelu warszawskim.

W warszawskim hotelu „Polskim" zamieszkał hr. M. Wandalin-Mniszech z żoną Janiną.

Ub. soboty pani Mniszchowa wróciła do domu, otworzyła kluczem drzwi i weszła do pokoju zamykając drzwi za sobą. Po chwili sprzątająca na korytarzu pokojowa usłyszała łoskot padającego ciała. Uchyliwszy drzwi zobaczyła leżąca na podłodze p. Mniszchową. Niezwłocznie zaalarmowano Pogotowie oraz władze policyjne. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził silne odurzenie formaliną. Przeprowadzone przez władze policyjne dochodzenie ustaliło, że do pokoju prawdopodobnie zapomocą szpryczki wpuszczono z korytarza przez otwór od klucza pewną ilość silnego roztworu formaliny.

Napady rabunkowe w Kieleckiem.

W lesie około Czarnego w powiecie włoszczowskim, trzech uzbrojonych osobników dokonało napadu na przejeżdżającego kupca, rabując mu posiadaną gotówkę. Tego samego dnia dokonano napadu na szosie Zawady, tegoż powiatu, na przejeżdżających kupców, rabując im gotówkę i garderobę.

Kosztowne wyjazdy.

Inspektora policji warszawskiej Swolkiena wydelegowano za granicę celem zapoznania się ze służbą bezpieczeństwa w innych Państwach. Podróż ta kosztowała 6 000 złotych.

Nowy wojewoda stanisławowski.

Prezydent Rzplitej mianował wojewodą stanisławowskim dotychczasowego zastępcę wojewody, p. Aleksandra des Loges.

Kandydat N. P. R. na to stanowisko, p. Zapała, został w ten sposób utrącony.

Wielki zjazd katolicki w Mławie.

W dniach 5 i 6 września odbędzie się w Mławie wielki zjazd katolicki. Spodziewają się, że przybędzie na ten zjazd kilkanaście tysięcy uczestników oraz wielu dostojników kościelnych. Między innymi zapowiedziane jest przybycie na zjazd nuncjusza papieskiego w Polsce i wielu biskupów.

Tablica pamiątkowa ku czci Władysława Jagiełły.

Warszawskie Towarzystwo wioślarskie z okazji 500-lecia pobytu i modłów króla Władysława Jagiełły w Czerwińsku, gdy szedł w 1410 r. na krzyżaków — postanowiło jeszcze w 1920 r. wmurować tablicę pamiątkową w kościele czerwińskim. Złożyło tedy zaraz tegoż 1910 r. podanie do władz, ale ówczesny filogermański rząd rosyjski odmówił tej prośbie.

Wojna i pierwsze lata wskrzeszonej niepodległej Polski nie sprzyjały urzeczywistnieniu tego planu. Dopiero obecnie Tow. wioślarskie poczuło się w możności inicjatywę swą z przed lat 15-tu zamienić w czyn.

W ubiegłym tygodniu bawił w Płocku naczelnik przystani W. T. W. p. Vetter i uzyskał od płockiej kurji diecezjalnej pozwolenie na wmurowanie tej tablicy. Tablica ta, wykonana przez artystę malarza Gruberskiego, brata niedawno zmarłego ks. kan. E. Gruberskiego, a odlana przez zakład braci Łopieńskich przedstawia się wysoce artystycznie i wyobraża króla Władysława Jagiełłę, gdy gorąco modli się w Czerwińsku o zwycięstwo nad krzyżakami.

Datę wmurowania tej tablicy ustalono na 6 września r. b. Będzie to połączone z wielkim zjazdem wioślarskim z całego kraju.

Katedra ormiańska we Lwowie.

Starożytna katedra ormiańska we Lwowie, pochodząca z XIV wieku odnawiana jest z dużemi trudnościami od 1908 r. Obecnie dokonano w katedrze tej odkryć, stwierdzających, że najstarsza jej część od dołu do góry była pokryta wspaniałemi freskami bizantyjskiemi. Odsłonięte dziś malowidła, szczególnie w niszy okna, naogół dobrze się zachowały i wymagają tylko utrwalenia i umiejętnego odczyszczenia. Malowidła te sięgają XIV — XV wieków i są niezmiernie rzadkie w Polsce, a zwłaszcza we Lwowie i należą do najpiękniejszych ze znanych. Do pokrewnych im zaliczyć należy malowidła bizantyjsko-ruskie w Krakowie, Sandomierzu i Lublinie.

Wznowienie sezonu opery warszawskiej

W sobotę, 29 sierpnia wobec zapełnionej szczelnie sali teatru Wielkiego, nastąpiło otwarcie sezonu operowego. Inauguracja sezonu połączona była z rzadkiem wydarzeniem w naszem życiu artystycznem, wczorajszy bowiem wieczór inauguracyjny wypełniła nowa opera polska Tadeusza Joteyki p. t. „Zygmunt August", osnuta na tle znanej trylogji Lucjana Rydla.

Opera doznała nadzwyczaj gorącego przyjęcia ze strony publiczności, która niezwykle serdecznym oklaskiem darzyła autora, wywołując go wielokrotnie.

Prem. Grabski protektorem zjazdu dziennikarzy ekonomsitów.

Premier Grabski przyjął protektorat nad zjazdem publicystów i dziennikarzy ekonomistów, mającym się odbyć w Lwowie w dniu 5 i 6 września.

Min. Przemysłu i Handlu p. Klarner przyrzekł wziąć udział w obradach tego zjazdu. Na miejscu we Lwowie protektorat nad zjazdem objęło prezydjum m. Lwowa i Izba Przemysłowo-Handlowa. Dotychczas zapisało się 60 zawodowych publicystów i dziennikarzy ekonomicznych.

Motocykle na usługach publiczności.

Jeden z przedsiębiorców warszawskich zobowiązał się urochomić 10 jednoosobowych dorożek zamochodowych w postaci motocykli, zaopatrzonych w kryte koszyki, przyjął warunki ustalone przez magistrat i zobowiązał się w ciągu miesiąca uruchomić te dorózki.

W samochodach jednoosobowych obowiązywać będzie taryfa w wysokości 25 gr. za klm. Będą one o połowę tańsze od dotychczasowych najtańszych dorożek samochodowych.

Katastrofa powodzi w Japonji.

Z powodu ulewnych deszczów w Japonji woda zniszczyła 40.000 domów w Tokio a 10.000 w Jokohamie. Bliższych szczegółów z głębi kraju brak z powodu przerwania połączeń telegraficznych.

Zwrot manuskryptu „Kazań Świętokrzyskich".

Przed kilku dniami wrócił do Polski bezcenny dokument naszej kultury.

Mianowicie przedstawiciel „Polskiej Delegacji Reewakuacyjnej w Moskwie" złożył w Bibljotece Uniwersyteckiej najstarszy zabytek języka polskiego, tj. sławne „Kazania Świętokrzyskie".

Manuskrypt ten pochodził z czasów Kazimierza Wielkiego, a jest prawdopodobnie odpisem jeszcze starszego oryginału. Zabytek ten odkrył w r. 1891 prof. A. Brückner w oprawie jakiegoś starego manuskryptu. Zachował się on jako kilkanaście pasków, których użyto do wzmocnienia oprawy. Prof. A. Brückner wydobył te paski z wnętrza oprawy, zrekonstruował kilka fragmentów tekstu, odczytał je i ogłosił.

Rękopis w którym zachowały się te resztki drogocenne, pochodził z bibljoteki klasztoru Świętokrzyskiego. Po skasowaniu klasztoru przewieziono go do Warszawy, skąd w r. 1833 zabrano go do Petersburga.

Jak „Ojcze nasz" zbawiło emigranta.

Wychodzący w Buffalo „Dziennik dla Wszystkich" drukuje następującą humoreskę emigracyjną:

Żyje sobie w Windsor, w Kanadzie, zacny obywatel, który do szkoły nigdy nie chodził, i na różańcu tylko Pana Boga chwalić umie, ale mu się doskonale powodzi i jest zdrów jak niedźwiedź...

Dzieci swoje wychowuje starannie, a każdego wieczora pilnuje, aby zmówiły pobożnie „Ojcze nasz", bo im to z pewnością w przyszłym życiu pomoże.

Wierzy w to Wojciech Zbaniak, gdyż i jemu pomogło.

Będzie temu już ze dwadzieścia lat, kiedy Zbaniak był jeszcze kawalerem i lubił jeździć z nudnego Windsoru do wesołego Detroit w Stanach Ziednoczonych na zabawę, której w tym czasie tam nie brakowało, a i wypić było można statecznie i nie drogo. Za kwodra (ćwierć dolara) mógł się człowiek upić regularnie, a kiedy miał pół dolara na stracenie, to mógł już być przygotowany na to, że patrolka się przejedzie.

Granice amerykańską łatwo było przejść w tych czasach.

Inspektor amerykański pytał się tylko:

— Canadian? (Kanadyjczyk?)

— Siur! (tak jest!) odpowiadał Wojtek — i to mu wystarczało za paszport dyplomatyczny.

Nadeszły jednak obostrzenia...

Ameryka postanowiła nie wpuszczać w swoje granice tych, którzy nie umieją czytać. Niektórzy przyjaciele Zbaniaka przestali podróżować do Detroit, ale on wybrał się odważnie, mówiąc z przekonaniem:

— Kto z Bogiem, Bóg z nim.

I w pół godziny potem spotkał się oko w oko z inspektorem imigracyjnym, który przyjrzawszy się bezmyślnej twarzy Wojtka, zapragnął dowiedzieć się czy ten umie czytać i zapytał go:

— Citizen of Canada? (Obywatel Kanady?)

— Je syr. (Tak jest).

— Can you read? (Możesz czytać?)

— Siur!

— Which language? (W, jakim języku?)

— He?

— What nationality are you? (Jakiej jesteś narodowości?)

— Zbaniak, dalbert Sbaniak!

— Ah! Spaniard (O, hiszpan!)

— Je syr!

— All right! (dobrze!)

Inspektor przejrzał kupę książek, jakie miał pod ręką, wybrał z nich jedną hiszpańską i kazał czytać Wojtkowi.

Zbaniak pot oblał, dech w nim zaparło, ale ufny, że pod opieką Boską nic mu się nie stanie, począł trzepać gwałtownie — połykając połowę wyrazów:

— Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola...

Dalej już nie potrzebował czytać, gdyż urzędnik, który takie miał pojęcie o języku hiszpańskim, jak i o polskim, nabrał już przekonania o wykształceniu Wojtka w sztuce czytania i przepuścił go przez kordon do wesołego Detroit...

Berło dla Matki Boskiej Częstochowskiej.

Otrzymaliśmy poniższe zawiadomienie ofiarodawców votum berła dla Matki Boskiej Częstochowskiej, królowej korony polskiej.

Komitet wykonawczy zbierania ofiar na berło dla Matki Boskiej Częstochowskiej komunikuje:

Berło przy pomocy Matki Najświętszej jest skończone; codzienne ofiary, począwszy od groszowych, napływające ze wszystkich stron Polski, pokryły całkowicie koszta wykonania berła. Piękne swą formą i myślą z niej płynącą, artystycznie wykończone przez firmę braci Łopieńskich, daje nam wielkie zadowolenie, iż votum kobiet polskich, z tak czystej i podniosłej intencji, oddania Królowej korony polskiej przemożnej władzy nad Polską odrodzoną, powstało — będzie zarazem piękną ozdobą Jej ołtarza.

Wobec rozpoczynających się robót przy odnowieniu ołtarza i obrazu, po porozumieniu się komitetu z ojcem przeorem Paulinów na Jasnej Górze, obrano dla złożenia berła — datę 3-go maja 1926 roku.

Konieczność odsunięcia tego aktu ma tę dobrą stronę, że mieć będziemy więcej czasu do zorganizowania tej uroczystości, a pragniemy, aby Jej święto pociągnęło wszystkie serca, było uroczystością dla całego narodu polskiego i aby nieprzeliczone zastępy wiernych dzieci Marji ugięło w hołdzie wspólnym kolana przed Jej ołtarzem.

Kobiety polskie wzywać i nawoływać będą do tej pobożnej pielgrzymki: niechaj w dniu tym na Jasnej Górze nie zabraknie nikogo i wielcy i mali stanowiskiem, starzy i młodzi, niech złożą dowód czci i oddania się Marji. Tymczasem berło wystawione będzie w Warszawie. Kartki z odbitką rozesłano po całym kraju; prócz tego sporządzona będzie księga z opisem intencji i wykonania berła, oraz nazwiskami ofiarodawców i złożona będzie do archiwum w Częstochowie.

Poza tem komitet ogłosi rachunek szczegółowy złożonych ofiar, oraz protokół komisji rewizyjnej, która rachunki sprawdziła i zatwierdziła. Komitet przyjmować będzie zapisy uczestnictwa w pielgrzymce w Stowarzyszeniu ziemianek, (Warszawa, Marszałkowska 149), w Kole pracy kobiet (Kredytowa 16), w narodowej Organizacji kobiet (Nowy Świat 34), Związku kat. kobiet (Krakowskie Przedm. 36).

Dlaczego rząd utrudnia żydom wyjazd z Polski?

Warszawa, 31. 8. PAT. Urząd Emigracyjny zawiadamia, że osobom, wyjeżdżającym do Palestyny, obowiązanym w myśl przepisów emigracyjnych do wykazania się posiadania sumy 500 lub 250 f. szt. w pieniądzach, bądź w narzędziach pracy, z dniem 1 września 1925 r. nie będą wydawane zaświadczenia na bezpłatne paszporty emigracyjne do Palestyny, czyli że osoby takie winny ubiegać się o zwykłe paszporty na wyjazd zagranicę. Na podstawie zaświadczeń na otrzymanie paszportów emigracyjnych, które wydane były wyżej wymienionej kategorji osób przed 1 września rb., wizy Urzędu Emigracyjnego udzielane będą tylko do dnia 30-go listopada rb. włącznie. Z dniem 1 września rb. emigranci, ubiegający się o paszporty emigracyjne do Palestyny, winny w podaniach do Urzędu Emigracyjnego zaznaczyć, że do wyżej wymienionej kategorji nie należą.

Rząd przystępuje do remontu państwowych ruder.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamierzając wstawić do preliminarza budżetowego odpowiednie kwoty na remont i niezbędne budowle, zwróciło się do wojewodów o przedstawienie planów i kosztorysu w poszczególnych województwach, dotyczących budownictwa i remontu gmachów państwowych, zalecając przytem jaknajdalej idącą oszczędność.

Fachowcy polscy w Turcji.

Wobec poruszonej przez nasze czynniki rządowe w Turcji sprawy obsadzenia pewnych stanowisk w Turcji przez obywateli polskich, minister Robót Publicznych w Turcji skłonny jest chętnie korzystać z fachowych sił polskich i w najbliższej przyszłości gotów jest zaangażować jako państwowych urzędników od 20—40 fachowców z zakresu kolejnictwa i hydrotechniki.

Inżynierowie kierownicy i inżynierowie zastępcy muszą posiadać dyplomy szkół wyższych, technicy — odpowiednich szkół średnich.

Warunki wynagrodzenia nie są zbyt ponętne, lecz nie są bynajmniej niższe niż w Polsce (inż. kierow. 750 funtów tureckich miesięcznie. inż. pomocnik 150 funt. t. itd.

Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej w kraju i wynikające z tej sytuacji trudności zarobkowania dla szeregu wykwalifikowanych ludzi objęcie wyżej wymienionych stanowisk może się okazać korzystnem.

Podania kandydatów w języku francuskim z załączeniem uwierzytelnionych przez Konsulat Turecki w Warszawie odpisów dyplomów naukowych i curiculum vitae kandydatów muszą być przesłane pod adresem Rady Handlowej w Konstantynopolu.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Nie tylko Polska ma ujemny bilans handlowy.

Włochy, Niemcy i Szwajcarja są w tem samem położeniu

Międzynarodowe zestawienie bilansów handlowych głównych państw europejskich wykazują, iż z całej Europy tylko 2 państwa mają czynny bilans handlowy, t. j. przewyżkę eksportu nad importem, mianowicie: Francja i Czechosłowacja.

We Włoszech deficyt w pierwszym kwartale br. wynosił 2 miljardy 400 miljonów lirów, podczas gdy w tym samym czasie ub. roku wynosił tylko połowę tej sumy. W Niemczech przewyżka importu nad eksportem wynosi w pierwszym kwartale b. r. 1 400 000 marek złotych, podczas gdy w roku ub. tylko około 350 milj. marek.

Szwajcarja wykazuje 140 milj. franków deficytu bilansu handlowego w tym samym czasie.

Natomiast we Francji zmalał przywóz w pierwszym kwartale br. o 391 miljonów franków w porównaniu z tym samym okresem ub. roku, tak, iż nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi we Francji w pierwszym kwartale br. około 1.100.000 franków.

Podobnie w Czechosłowacji nadwyżka eksportu nad importem wzrasta z każdym miesiącem, wynosząc w styczniu 57, a w marcu już 263 milj. koron czeskich. Widzimy więc, iż poza Francją i Czechosłowacją kryzys gospodarczy daje się odczuć w całej Europie, tak, iż Polska bynajmniej nie jest odosobniona, jeśli chodzi o ujemny bilans handlowy.

Z posiedzenia Zarządu Głównego Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu.

W dniu 28 sierpnia odbyło się w lokalu Związku Towarzystw Kupieckich posiedzenie Zarządu Głównego w Grudziądzu w obecności pp. prezesa T. Marchlewskiego, dyr. Samolińskiego dyr. Frölicha, radcy Klimka, dyr. Kolińskiego i kierownika Sobocińskiego. Usprawiedliwił swą nieobecność poseł L. Krzywiński z powodu wyjazdu, p. B. Michalski, (Dr. Rzepecki na urlopie. Porządek obrad obejmował sprawy: 1) Zajęcie stanowiska wobec ostatnich zarządzeń finansowych Rządu; 2) Sprawozdanie finansowe skarbnika Związku i wnioski w sprawie najbliższych zobowiązań Związku.; 3) Ustalenie programu na Walne Zebranie Delegatów i przedłożenie budżetu na nowy rok organizacyjny; 4) stanowisko wobec targów Gdańskich; 5) Ostatnie wystąpienie prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego wobec kupiectwa; 6) Sprawa wysokiego dyskonta prywatnych banków (wniosek T. K. S. Tczew; 7) Kwestja pominięcia kupiectwa w sprawie reglamentacji przywozu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu; 8) Jubileusz członka T. K. S. w Wejherowie oraz cały szereg spraw organizacyjnych.

Po powzięciu całego szeregu uchwał i po zakończeniu zebrania prezes Związku udziela głosu zaproszonemu na zebranie p. kapitanowi Sprungowi, który wygłosił referat w sprawie stworzenia floty handlowej względnie zakupna statku.

Po wysłuchaniu wywodów referenta uchwalono wysłać delegację do Województwa w skład której wejdzie p. poseł Krzywiński celem przedstawienia całej sprawy i zapoczątkowania wielkiej akcji na rzecz zakupna statku handlowego.

Po wyczerpaniu obfitego porządku obrad prezes zamyka posiedzenie o godzinie 12-tej.

Redukcja pracy w przemyśle łódzkim.

Dwie większe fabryki w Zduńskiej Woli na ostatnich posiedzeniach swych zarządów postanowiły zredukować dni robocze w tygodniu do 3, a nawet i zredukować siły robocze.

Fabryka braci Pinczewskich, która cały czas kryzysu była w pełni ruchu, w bież. tygodniu ma zamiar zawiadomić robotników, że praca w przyszłym tygodniu będzie trwała tylko przez trzy dni w tygodniu.

Również fabryka Kapłana i Grossa nosi się z tym zamiarem, a za temi fabrykami podąży szereg innych mniejszych zakładów przemysłowych.

Przemysłowcy łódzcy za elektryczność i kasę chorych płacą... wekslami.

Wobec ciężkiej sytuacji, elektrownia łódzka i kasa chorych zgodziły się przyjmować należytości od przemysłowców w wekslach. Elektrownia będzie otrzymywała 20 do 30 proc. należytości w postaci weksli a kasa chorych 50 proc.

Obie te instytucje zażądały od przemysłowców ich żyra.

Z Funduszu Bezrobocia.

Stan bezrobocia stale się powiększa, a w związku z tem powiększa się i liczba korzystających z zasiłków.

W okresie od 17 do 23 sierpnia Biuro Obwodowe F. B. wypłaciło zasiłków bezrobotnym w następującej ilości:

w m. Bydgoszczy	230 osób	w tem 11 kobiet
„ „ Solcu Kujawskim	40	„ „ „ — „
„ „ Fordonie	6	„ „ „ — „
„ powiatach szubińskim i wyrzyskim	67	„ „ „ — „
Razem:	343 osób	w tem 11 kobiet

z tego przybyło nowych 51. z pobierających zasiłki ubyło 13.

W porównaniu z poprzednim tygodniem za okres od 10 do 16 sierpnia pobierało ogółem 305 bezrobotn. w tem 7 kobiet, przyczem w tygodniu tym przybyło 125 nowych bezrobotnych.

Wypłacono w ostatnim tygodniu

w Bydgoszczy	zł. 2 340.92
„ Solcu Kujawskim	„ 968 24
„ Fordonie	„ 51.44
„ pow. szubińskim i wyrzyskim	„ 677.21
Razem:	zł. 3 437.81

w porównaniu z poprzednim tygodniem wypłacono zł. 3.038 12.

Bezrobotnych w P. U. P. P. w ostatnim tygodniu zarejestrowanych było ogółem 1,515 z tego w Bydgoszczy 1,026 w powiecie bydgoskim 209 w powiatach szubińskim i wyrzyskim 280.

Fundusz Bezrobocia posiada w swoim obwodzie (miasto Bydgoszcz, powiaty: bydgoski, szubiński i wyrzyski) zarejestrowanych 320 zakładów pracy (zatrudniających ponad 5 robotników) podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, w których zatrudnia się ogółem 11302 robotników z których 9357 są zabezpieczeni od bezrobocia.

Biuro Obw. F. B. przyjęło ogółem 1580 wniosków o zasiłki z których 1316 bezrobotnych już otrzymało lub otrzymują zasiłki pozostali stanowią 98 nowe którym nie nadszedł jeszcze termin płatności, reszta to są wnioski (124) wycofane z powodu podjęcia przez bezrobotnych pracy i 52 wnioski odrzucone z powodu braku kwalifikacji do otrzymania zasiłku.

Dokąd rolnicy powinni się zwracać o poradę?

Rolnictwo polskie posiada około trzydziestu ognisk kultury rolnej rozrzuconych po całym kraju i utrzymywanych przy udziale finansowym rządu w celu okazywania pomocy i skutecznego wpływu na podniesienie poziomu gospodarki wiejskiej. Każde z tych ognisk kultury tj. zarówno pola doświadczalne jak powiatowe fermy rolne — posiada pewien zasób środków i określony plan akcji pomocniczej stosowanej w obwodzie swojej działalności — przeważnie wśród gospodarzy małorolnych. Obecnie — w związku z rozpoczynającym się okresem siewów — ogniska wspomiane podają do wiadomości ogółu rolników przepisy i sposoby zaprawiania ziarna siewnego pszenicy — dla ochronienia jej od śmieci; zalecają wypróbowane i doświadczalnie ustalone najlepsze odmiany zbóż, — przyczem w znacznej mierze dokonywują wymiany zboża pospolitego na wyprodukowane u siebie ziarno zarodowe; zakładają u gospodarzy, którzy sobie tego życzą — pouczające doświadczenia na ich polach, propagując tą drogą poglądowo wiedzę rolniczą; dostarczają z własnych szkółek drzewek owocowych i sadzonek wikliny koszykarskiej, — wreszcie udzielają porad i środków do walki z szkodnikami pól i sadów owocowych. Mniejwięcej każda okolica kraju posiada takie ognisko kultury rolnej, do którego można się udawać po poradę i pomoc. Należy w pierwszym rzędzie wymienić takie zakłady — jak Sobieszyn, Kutno, Opatowiec, Poświętne, Kościelec, Czarnocin, Zagrobela, Hermanowice.

Poderwanie zaufania do naszej waluty zaszkodzi nam więcej, niż klęska nieurodzaju lub zarazy.

* * *

Jeżeli jesteś prawdziwym Polakiem-patrjotą, żądaj od kupca tylko towarów polskic

* * *

Każdy złoty, wydan niepotrzebnie zagranicą, osłabia naszą walutę a robotnika pozbawia chleba

Z ruchu wydawniczego.

Pilną potrzebę wydania broszury propagandowej, przeznaczonej dla ludności rolniczej, uczuwały instytucje organizujące oszczędności wiejskie.

Świadoma swych celów i zadań Spółka Wydawnicza „Oszczędność“ (Warszawa, Bracka nr. 11) wydała ilustrowaną broszurę pod tyt.:

Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą.

Broszura ta napisana przystępnie o łatwej i przekonywującej argumentacji.

Ludność rolnicza stanowi 72% ludności Rzeczypospolitej. O rozwoju przeto oszczędności pieniężnej w Polsce bez wydatnego udziału ludności wiejskiej mowy być nie może.

Praca propagandowa wśród ludności wiejskiej nie jest łatwą, niemniej przeto wdzięczna i mogąca wydać obfite owoce.

Należy więc powitać z uznaniem wymienione wydawnictwo i życzyć Spółce Wydawniczej „Oszczędność“ powodzenia na obranej przez nią drodze.

„Świat Kobiecy“ nr. 18-ty przynosi 50 modeli sukien, płaszczy i kostjumów, list z Paryża o modzie, Teatr krakowski, dalszy ciąg powieści „Bez czego żyć nie można“, z krainy słońca, błękitu i kwiatów, okolice Wilna ‚A. Wertheim, dalszy ciąg noweli „Dziecięce lata stryja Ryszarda“, trudności nowej kobiety, szlachetne obyczaje w domu, międzynarodowe zawody lekko-atletyczne pań w Warszawie, Lampa, kurs szycia i kroju, z tajników zdobycia szczupłej figury, dobra gospodyni (przepisy i porady w kwestjach domowego gospodarstwa) itd. Do każdego numeru dołączony arkusz wzorów robót ręcznych.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. °C	Zachm. 0—10	Kierunek szybkość wiatru metr na sek.
31. 8. 1. poł.	56,7	18,2	4	7,1
31. 8. 9 wiecz.	58,3	18,2	1	W. 0,8
1. 9. 7 rano	52,5	14,4	10	J. W. 5,4

Temperatura doby ubiegłej: średnia 14,15 najwyższa 18,8 najniższa 12.2 Wysokość opadu 2,5

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza na 1. 9.

Pogoda zmienna o zachmurzeniu dużem, przelotne deszcze, dość chłodno, słabe lub umiarkowane wiatry zachodonie.

Cedula urzędowa z dnia 31 sierpnia 1925 r.

Papiery procentowe.

Kurs w złotych (za 100 mk. nom).

8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy 1,95 (za 1 dolar).

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemst. Kredyt 4,40—4,30 (za 1 ctr. mtr.

5% Pożyczka konwersyjna 0,36 za 1 złoty).

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

Bank Kwilecki, Potocki i Ska I—VIII em. 3,25.

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

Cegielski H. I—X em. (za nom. 50 złotych) 15,00
Centrala Rolników I—VII em. 0,50
Gopiana I—III em. 5,00
Hartwig C. I—VII. em. 0,70
Lubań, Fabryka przetw. ziemn. I—IV em. 85,00
Wytwórnia Chemiczna I—VI em. 0,30.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 31. sierpnia 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5,18½	5,20	5,17
Londyn	27,67	27,74	27,61
Nowy Jork	5,70	5,72	5,68
Paryż	26,75	26,82	26,94
Szwajcarja	110,43	110,68	110,18

Pożyczka złotowa 70%
Pożyczka kolejowa 85—80—85%
Pożyczka dolarowa 68%
Pożyczka konwersyjna 43½%

Tendencja nieco mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 31. 8. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	16,40—17,40
Jęczmień browarny	23,00—24,00
Mąka żytnia 65% wł. worka	24,50—28,50
Mąka żytnia 70% z workami	24,50—27,[illegible]0
Mąka pszenna 65% wł. worka	39,50—42,50
Ospa żytnia	11 30—12,30
Ospa pszenna	11 30—12,30
Pszenica	24,00—25,00
Owies nowy	—
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin żółty	—
Groch polny	—
Groch vikt	—
Seradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—

Usposobienie spokojne.